Nr 222. Kraków, Niedziela 30 Września 1906. Rok XXV.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.

Listów nieopłaconych nie przyjmuje ani Administracya, ani Redakcya.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Jagiellońska 10.

Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.

Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Wiedniu**: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Od Administracyi „N. Reformy“.

Celem ustalenia nakładu dziennika, prosimy o **wczesne odnowienie prenumeraty.**

Prenumerata wynosi w Krakowie:
kwartalnie 6 koron, miesięcznie 2 korony.

W Austro-Węgrzech:
kwartalnie 8 koron, miesięcznie 2 kor. 70 hal.

„Nową Reformę“ można także prenumerować w **całem Cesarstwie Niemieckiem**, gdzie ma obecnie debit pocztowy.

Wszyscy prenumeratorzy „Nowej Reformy“ nabywać mogą **po zniżonych cenach** czasopisma:

„Nowe mody“

ilustrowany dwutygodnik lwowski po 2 korony 40 halerzy kwartalnie;

„Smigus“

lwowski dwutygodnik humorystyczny po 1 koronie 80 halerzy kwartalnie.

Na czasopisma te należy składać prenumeratę w administracyi „Nowej Reformy“ przed 1 października 1906 roku, — w razie przeciwnym administracya nie przyjmuje odpowiedzialności za zwłokę w przesyłce pierwszych numerów.

Kuropatkin i Stołypin.

Pomiędzy strategią Kuropatkina a polityką Stołypina zachodzą pewne wyraźne analogie, z których najcharakterystyczniejszą jest ta, że obaj budują swe plany na założeniu, że przeciwnik ich będzie koniecznie to robił, co oni przewidzieli i na co się przygotowali. Kuropatkin wsławił się ogromnem zamiłowaniem fortyfikowania obronnych punktów. Laojan i Mukden były od strony południowej ufortyfikowane tak mocno, że jak mi mówił pewien pułkownik mandżurski, sam „czort“ nie byłby przelazł przez te sieci z kolczastego drutu, przez ten labirynt rowów strzelniczych, min, fugasów i potężnych baseryj, które zbudowano na przyjęcie Japończyków. W rzeczywistości jednak stary Ojama okazywał się więcej inteligentnym i sprytnym niż „czort“ w pojęciu rosyjskim, i skupiając uwagę Rosyan na udany atak frontowy, równoczesnemi manewrami flankowemi, zmuszał ich do sromotnych ucieczek z tych właśnie pozycyj, na których czuli się najpewniejszymi.

Ten sam system i te same skutki jego stosowania w praktyce widać coraz wyraźniej w polityce Stołypina. Po rozpędzeniu Dumy wyobrażał on sobie, że rewolucyjne stronnictwa odpowiedzą na ten akt beznadziejnego zaślepienia Romanowów. Wskutek tego zmobilizował ostatnie swoje rezerwy, wydał drakońskie rozporządzenia na wypadek oczekiwanego strajku kolejowego i pocztowego, a „dalekowidztwo“ jego było raz tak wielkie, że na stacyach węzłowych poustawiano pancerne pociągi wojskowe, które przez kilka tygodni z rzędu były gotowe wyruszyć na pierwszy sygnał przeciw strajkującym.

Strajk generalny jednakowoż nie wybuchnął, nie mówiąc o kilku sporadycznych jego objawach, a Stołypin musiał się przekonać, że niepotrzebnie zużył znaczny zapas energii represyjnej podwładnych sobie czynników. Ale z doświadczenia tego należytych wniosków bynajmniej nie wysnuł, lecz dalej „fortyfikował“ swoją pozycyę przed wrogiem, którego planów nie znał i dotąd nie zna. Rozpoczął więc represyjno-reakcyjną politykę na całym froncie, doprowadzając ją aż do takiego taktycznego absurdu, jak ustanowienie sądów polowych, i zużywając swoje rezerwy w sposób niesłychanie nieekonomiczny i lekkomyślny jeszcze na długi czas przed walną bitwą... W ten sposób „prewencyjna“ represya Stołypina straciła charakter polityki reakcyjnej, ponieważ reakcya antycypuje akcyę, stała się polityką prowokacyjną, która jest o wiele kosztowniejsza, niż zwyczajna reakcyjna, ponieważ tkwi w niej zawsze wielkie ryzyko, że zużyje się wiele sił na uprzedzenie tego, co wogóle nigdy nie miało nastąpić...

Praktyczny rezultat tej prowokacyjnej polityki jest ten, że rząd wyczerpuje swoje siły na walkę z forpocztami rewolucyi w przekonaniu, że ma do czynienia z jej główną armią. Co dzień można w dziennikach rosyjskich czytać urzędowe komunikaty o ogromnych zdobyczach policyi rosyjskiej, która tu rozbija taką to a taką organizacyę rewolucyjną, tu odkrywa arsenał bomb, tam drukarnię i magazyn proklamacyj. Zdawałoby się, że wobec takiego powodzenia policyi rewolucya rosyjska powinnaby przejść już dawno do historyi, gdy tymczasem tysiące faktów świadczą wymownie o tem, że ona nietylko istnieje, ale także stale w siły wzrasta i do wybuchu systematycznie się sposobi.

Skądże ta sprzeczność pochodzi? Oto tryumfy represyi Stołypinowskiej są tylko pozorne. Na filistrze europejskim wiadomość o odkryciu przez policyę n. p. dwudziestu bomb w jakichś tam suterenach robi naturalnie ogromne wrażenie. Nie zdając sobie dokładnie sprawy z tego, co to jest właściwie ta bomba i jaką jest jej wartość praktyczna, wyobraża sobie, że odkrycie to sparaliżowało istotnie światoburcze zamiary jakiejś wielkiej organizacyi rewolucyjnej. W rzeczywistości jednak odkrycie to jest drobnostką, pozbawioną wszelkiego niemal znaczenia i dla rewolucyi i dla represyi. Fabrykacya bomb takich, jakie są w Rosyi w powszechnem użyciu, jest bardzo tania i prosta. Można liczyć, że taka „przeciętna“ bomba, nie mówiąc naturalnie o wyborowych i specyalnie przygotowywanych dla wielkich ryb w rodzaju Stołypina, kosztuje 50 kopiejek, czyli że takie odkrycie dwudziestu bomb przedstawia wartość dziesięciu rubli. To samo dzieje się z aresztowaniami. Policya, żandarmerya, wojsko, aresztują dzisiaj na prawo i na lewo, bez śledztwa, bez badania, bez systema i bez planu. Na Syberyę i do „bardziej odległych miejscowości“ wędrują tysiące ludzi, więzienia są ponad wszelką miarę przepełnione. A w rezultacie rządowi nie udało się dotąd dostać w swe ręce ani jednej wyższej organizacyi rewolucyjnej, które istnieją dalej i przygotowują swe dzieło.

Na to wyszukiwanie bomb i wyławianie maleńkich ludzi rząd traci mnóstwo sił w przekonaniu, że armia rewolucyjna, złożona z milionów, zniknie z oblicza ziemi z powodu straty kilkunastu, czy kilkudziesięciu tysięcy ludzi. — Równocześnie rząd w swej robocie fortyfikacyjnej zacieśnia coraz bardziej teren obronny i wycofuje się ze zbyt eksponowanych pozycyj. Konszachty Stołypina z czarną sotnią, rosnąca z dniem każdym zuchwałość tej bandy, a wreszcie sama osoba wielkiego księcia Mikołaja Mikołajewicza, trzymającego obecnie rękę na sterze tonącej nawy państwowej, świadczą, że z burzliwego morza nieszczerego konstytucyonalizmu usiłuje ona zawinąć z powrotem do zacisznej zatoki szczerego absolutyzmu. Jest to takie samotrwonienie rezerw moralnych, jakie widzieliśmy przedtem z rezerwami fizycznemi.

Tymczasem rewolucyoniści kierując się zasadami roztropnej taktyki, pozwalają spokojnie wrogowi swemu tracić siły i czas na zajęcie i umocnienie takiej pozycyi, która unieruchomi go i przykuje do miejsca w tej chwili właśnie, kiedy mogłaby go ocalić jedynie największa ruchliwość i szybka zmiana planów.

W proklamacyach rewolucyjnych rozmaitego typu powtarza się stereotypowe wezwanie: bądźcie gotowi i czekajcie cierpliwie na dany znak. Świadczy to o rozwadze i sztuce panowania nad sobą organizacyj rewolucyjnych, które przyszły wreszcie do przekonania, że maszerować oddzielnie a bić razem jest zasadą równie zbawienną w rewolucyach, jak w nowoczesnych wojnach.

I w chwili, kiedy szanse Stołypina maleją, wzrastają szanse rewolucyi i to nie tylko wskutek odwrotnego stosunku, jaki między niemi z natury rzeczy zachodzi, lecz także z powodów zupełnie pozytywnych. Stołypin teroryzując swą polityką prowokacyjną umiarkowańsze części społeczeństwa, wpędza je brutalnie w objęcia rewolucyi i przygotowuje dla niej ten zam wyjątkowo pomyślny nastrój w społeczeństwie, jaki zdumiał Europę jesienią roku zeszłego. Roboty jesienne w polach skończone, a włościanie stojąc teraz w przededniu olbrzymiego głodu, nabierają tej straszliwej energii rewolucyjnej, która właściwą jest ludziom niemającym już nic do stracenia. Młodzież uniwersytecka, ci naturalni janczarowie rewolucyi, zebrała się po miastach z powodu otwarcia uniwersytetów — słowem na całym froncie gromadzą się powoli te wszystkie wywroty, które w październiku roku zeszłego obaliły despotyzm białego cara.

Jeżeli zaś dodamy do tego, jeszcze i to doświadczenie i tę wprawę, jaką zdobyli rewolucyoniści w ciągu roku walki podjazdowej z jednej strony, a tę demoralizacyę i spustoszenie, jakie w tym samym czasie zapanowało w armii rządowej z drugiej, to będziemy musieli zgodzić się na to, że mimo wszystkie pozory, rewolucya rosyjska jest dzisiaj silniejszą niż była przed rokiem, i że po październikowym Laojanie zeszłorocznym, zbliża się teraz coraz bardziej nieuniknony Mukden...

K. Srokowski.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Warszawa, 28 września.

(Koncentracya stronnictw narodowych. — Przed wyborami. — Zamachy rewirowych — Maryawityzm.)

Z chwilą, kiedy Warszawa przyzwyczaiła się już do ciągłego podnoszenia rąk na ulicach i do ustawicznych, a nieproszonych wizyt szynelowych gości o każdej porze dnia i nocy, kiedy wreszcie co trzeci mieszkaniec może już sobie powiedzieć, że zwiedził jedno przynajmniej z warszawskich więzień — uwaga publiczna poczyna się zwracać do ulubionego tematu „wielkiej polityki partyjnej“, tem więcej, że wobec milczenia rządu utarła się opinia, iż jeszcze przed nowym rokiem przyjdzie do nowych wyborów. (Potwierdzają ten domysł najświeższe wiadomości dzienników berlińskich. Przyp. red.).

Ugrupowanie się stronnictw staje się sprawą na dobie. Plan utworzenia nowego, skonfederowanego bloku narodowego poczyna coraz więcej tracić szanse, pomimo, a może właśnie z powodu ognistych artykułów p. Romana Dmowskiego, zamieszczanych niemal codziennie w „Dzwonie Polskim“. Wielki ten apostoł „narodowej demokracyi“ pragnął przyciągnąć ugodowców z p. Straszewiczem na czele, starał się pozyskać sympatyę realistów, a nawet postępowych demokratów, ale zabiegi jego nie znalazły odgłosu i propozycyi jego nie przyjęły nawet stronnictwa, które gotowe były stanąć przy „endekach“, jako zbyt słabe, aby żyć własnem życiem. P. Straszewicz od koncentracyi „narodowej“ umywa ręce. Reszta ugodowców, pomieszanych dziś z realistami, puszczają mimo uszu nawoływania p. Dmowskiego. Zabiegom tym z boku przypatruje się „Postępowa demokracya“, pojmująca coraz jaśniej swoje pośrednie i dlatego poważne stanowisko i rolę, jaką ewentualnie przy obecnym układzie stronnictw w razie wyborów odegrałaby mogła. Nie ulega wątpliwości, że zamiar koncentracyi narodowej, podjęty głównie w przewidywaniu walki ze stronnictwami skrajnemi, nie powiódł się i już nie powiedzie.

Ze starań pozakulisowych, z cichych odgłosów wewnętrznej pracy „endeków“ — wnioskować można, że walka o mandaty najgroźniejszą dla nich będzie na prowincyi. W Warszawie niepodobna uniknąć pewnego rozbicia się głosów ze względu na mięszaninę niejednolitych, a w wyborach biorących udział czynników, oraz na większy procent żydów. Na prowincyi kilkomiesięczna agitacya socyalistów wywarła wpływy poważne i liczyć się z tem bardzo dokładnie będzie musiała narodowa demokracya. Mamy zresztą pewne podstawy do przypuszczeń, że przy wyborach socyaliści przyjmą tę samą taktykę, jakiej z wiosną trzymali się socyal-demokraci w Rosyi. Woleli oni głosować na kandydatów kadeckich, gdy nie mogli przeprowadzić własnych, byle tylko nie dopuścić do wyboru kandydata prawicy. U nas socyaliści potrafią w danym wypadku wysunąć niezupełnie zdecydowane kandydatury ludowe i przeprowadzą je, mając nadzieję przesunięcia ich na lewicę już w Dumie, a nie dopuszczą nigdy w okręgach o wpływach mięszanych do wyboru narodowca.

Całe zresztą grupowanie się stronnictw jest jeszcze obecnie właściwie w fazie przejściowej. W ruch prawdziwy wprawi je dopiero ogłoszenie przez rząd terminu wyborów.

Teror rewolucyjny w ostatnich czasach znów zwrócił się przeciwko funkcyonaryuszom władzy policyjnej. Powtarzają się dość często napady na rewirowych i stójkowych, skutkiem których ostatni z nich w dalszym ciągu podają się do dymisyi. Słyszeliśmy, że dla skompletowania tutejszej policyi ma być sprowadzona specyalna policya z Petersburga, wyszkolona w swoim zawodzie wedle nowoczesnych potrzeb.

Z pomiędzy licznych zatargów publiczności z policyą, będących u nas stale na porządku dziennym, mamy do zanotowania cryginalny i nawet zabawny wypadek, który niedawno się wydarzył. Oto pewien rewirowy, pragnący widocznie w drodze presyi wytworzyć sobie zyskowny proceder, zatrzymał na ulicy jakiegoś przechodnia i pod pozorem nieuzasadnionych podejrzeń chciał zaprowadzić go do aresztu policyjnego. Gdy aresztowany zaczął uniewinniać się przed komisarzem cyrkułowym, rewirowy ów wyjął pośpiesznie z kieszeni rewolwer Browninga i ze słowami: „Oto, com u niego znalazł!“ — podał go komisarzowi. Trzeba zdarzenia, że nieznajomy posiadał właśnie w kieszeni świeżo udzielone mu pozwolenie na rewolwer. Natychmiast tedy przedstawił je komisarzowi, nie przecząc wcale tendencyjnemu kłamstwu rewirowego. Komisarz cyrkułowy, przejrzawszy pozwolenie, rozkazał rewirowemu zwrócić rewolwer, a nawet przeprosił domniemanego właściciela rewolweru za niesłuszne przyprowadzenie go do aresztu. Tym sposobem nieznajomy został posiadaczem rewolweru, którego dotychczas nigdzie nabyć nie mógł. Dodać należy, że jeszcze w drodze do aresztu rewirowy proponował nieznajomemu zapłacenie 25 rb. za uwolnienie go. Można więc wyobrazić sobie zdziwienie i złość rewirowego, gdy cała ta sprawa tak niepomyślny dla niego przybrała obrót.

Maryawityzm, który ogarnął początkowo szerokie masy ludowe, zaczyna poważnie słabnąć i wielu mankietników powróciło już na łono prawowitego Kościoła. Źródłem i ogniskiem maryawityzmu była dotychczas parafia katolicka Leszno. Ale ostatecznie i stamtąd maryawici wraz z eksiędzem Furmanikiem na czele zostali wyparci. Zawładnięty przez mankietników kościół parafialny w Lesznie, na mocy wyroku sądu okręgowego, miał być zwrócony duchowieństwu katolickiemu, gdy jednak komisarz sądowy przybył na miejsce z wojskiem i policyą dla dopełnienia wyroku, maryawici tłumnie zalegli świątynię i nie chcieli jej opuścić. Unikając krwi rozlewu, komisarz nie użył siły zbrojnej, ale obstawił świątynię wojskiem i zabronił komukolwiek wchodzić lub wychodzić. W ten sposób chciano sfanatyzowaną rzeszę ogłodzić i zmusić do opuszczenia kościoła. — Udało się to w zupełności, gdyż po 24 godzinach niektórzy z mankietników, widocznie słabszej wiary, zaczęli wychodzić. Reszta zaś jeszcze po pewnym czasie postanowiła iść za przykładem swych braci. Ażeby jednak w tej kapitulacyi „wiernych“ nadać powagę i uroczystość, jeden z maryawitów ująwszy w ręce monstrancyę, stanął pod baldachimem na czele pochodu. Rozpoczęły się śpiewy na cześć mateczki Kozłowskiej i cały tłum, złożony z paruset ludzi, opuścił progi świątyni.

Cały przebieg zajścia, jak widać, był dosyć spokojny, aliści nie obyło się i tutaj bez krwawych ofiar. Podobno, kilku młodych mankietników próbowało przedostać się do otoczonej wojskiem świątyni z żywnością dla uwięzionych swych braci. Warta nie dopuściła ich jednak i wtedy jeden z nich dał do żołnierzy kilka strzałów rewolwerowych. Wojsko odpowiedziało salwą, rezultatem której jest 8 rannych.

u. ż.

Kongres niemieckich socyalistów w Mannheimie.

W przeszłą niedzielę rozpoczął się w Mannheimie nad Renem walny tegoroczny zjazd czyli kongres socyalnej demokracyi w Rzeszy niemieckiej. Dawniejsze takie zjazdy trwały dwa, trzy lub cztery dni; w tym roku ledwie tydzień wystarczył na omówienie i załatwienie wszystkich spraw, jakie stały na porządku obrad. Lecz partya socyalno-demokratyczna w Niemczech przestała już być tylko — stronnictwem politycznem jednego kraju; jest ona dziś na prawdę potęgą światową, o którą szukają oparcia partye pokrewne wielu innych państw, a która posiada wobec tego też niemały wpływ na rozwój socyalizmu w całym świecie. Jaką rolę zaś odgrywać musi stronnictwo, rozporządzające trzema milionami głosów i blisko 80 mandatami poselskiemi we własnym kraju, nie trudno zrozumieć. Nadzieje przeciwników tej partyi, że urosłszy do takich rozmiarów nie zdoła ona utrzymać w swych szeregach jedności i karności, za podobnie, jak w innych krajach, rozpadnie się na obozy i grupy, dotychczas

Z uwag pesymisty.

(Nie o mięsie, lecz o bandytach. — Postęp XX wieku i bandytyzm. — Skąd przyszedł i dlaczego? — Ustęp z wypisów szkolnych XXX w., czyli śmierć ostatniego wołu. — Poseł i zastępca.)

Nie będę pisał o drożyźnie mięsa. Wiem, że kto przez 2 tygodnie z rzędu czyta o nadludzkich wysiłkach p. prezydenta i magistratu krakowskiego, celem zmiękczenia uporu rzeźników krakowskich, kto przeczytał sprawozdania ze zgromadzeń mięsnych, nasłuchał się żalów na niedolę mięsożernych konsumentów i mięsodajnych rzeźników, kto przetrawił rozprawy krakowskiej Rady miejskiej, a nakoniec wbił w krzyże całą ankietę „Czasu“ — ten raczej zapisze się do jaroszów, a mięsa już jeśli gdzie, to przynajmniej w felietonie, dłużej nie zniesie. Odrazu więc przechodzę do weselszego tematu.

Państwo domyślacie się, że mam na myśli bandytyzm. Tak, proszę państwa, kto chce spożyć spokojnie choćby jaroszowski obiadek i mieć sny niewinnego niemowlęcia, powinien kwestyę bandytyzmu traktować „na wesoło“ — jak się wyrażać zwykł jeden z moich znajomych. Bo i na co zda się mu smutek i czarna melancholia? Pan bandyta upatrzy chwilę, kiedyś jeszcze nie zapłacił podatku, mieszkania, raty wekslowej i rachunku rzeźnika, złoży ci wizytę we dnie, lub w nocy, i ulży ci troski o dalszy rozdział funduszów, a daruje ci to, co największym jest skarbem człowieka: życie. Naturalnie, uczyni to wtedy, gdy będziesz rozsądnym i nie zechcesz wobec niego odgrywać, jak w życiu publicznem, tak i tutaj niewdzięcznej, roli radykalnego oponenta.

Ci zresztą, co wraz ze „Słowem Polskiem“ i skoncentrowanemi z niem organami ładu i porządku, straszą spokojnego burżuja galicyjskiego bandytyzmem, zapominają o dwóch rzeczach. Primo, że wobec zapędów fiskusa austryackiego, cen mieszkań i... artykułów spożywczych („mięso“ wykluczam z arsenału argumentów), większość obywateli galicyjskich spoglądać może z podniesionem czołem na zachcianki bandyckie. To jedyna, ale też i wielce pocieszająca strona narzuconej im z zewnątrz polityki ekonomicznej. Powtóre nie chcą ci panowie redaktorzy choćby na chwilę przypomnieć sobie, że żyjemy już szósty rok w wieku XX, będącym synonimem postępu we wszystkich dziedzinach wiedzy i życia. Dziecińtwem więc byłoby przypuszczać, że jedynie kunszt złodziejsko-rozbójniczy tworzyć będzie wyjątek. Ludzkość postąpiła i on z nią razem musiał postąpić. Przecież inaczej być nie mogło.

I to za jakąś niespodziankę uchodzić nie powinno, że bandytyzm z rdzennej Rosyi dostał się do Królestwa, a stamtąd, wedle specyalnych informacyj wszechpolskich, toruje sobie drogę do Galicyi. W Rosyi zawsze kunszt złodziejski stał bardzo wysoko. Tak umiejętnie, jak urzędnik rosyjski, nikt nigdzie nie okradał i nie rozbijał na publicznej drodze. Tylko gdy w Rosyi kradli wielcy dygnitarze lub drobni sprawnicy, nazywano to łapownictwem, a dzisiaj, gdy to samo robi biedny fachowiec, nazywają to bandytyzmem! „Si duo faciunt idem, non est idem“. Tamten przykładał gościowi do gardła kryminał, a ten grozi mu brauningiem. Ot, i cała różnica. Gość zawsze wychodzi ograbiony. Naturalną więc bardzo jest rzeczą, że bandytyzm, jako wyższy stopień rozboju złodziejskiego, wydoskonalił się w Rosyi, choć nominalnie pochodzi z Włoch. Na to nie było potrzeba rewolucyi; wystarczyła zwykła „ewolucya“, którą wymawia się już bez cienia strachu i obawy przed wyjątkowym stanem, o którym marzą zaniepokojeni bandytyzmem liberalni moi koledzy ze „Słowa Polskiego“.

Ostrzegam więc przed przesadą i przed nieusprawiedliwionem, powiedziałbym nieprawnem szafowaniem tytułem „bandyta“. Taki Grzesikiewicz albo Makowski, co wyłamali wertheimówkę w sklepie p. Dutkiewicza, są bardzo dobrze ukwalifikowanymi włamywaczami, złodziejami, jeśli już ktoś zechce — ale gdzież im do bandytyzmu! Już trochę bliższym tego typu był Kurek, zabójca Dietricha, ale i on znów nie może mieć prawa do bandytyzmu, bo pochodzi z Zakrzówka. O, taki Rinaldini — to rozumiem, to był bandyta porządny, szlachetny — ale ani Kurek, ani Grzesikiewicz, nie są godni tego miana. Ot, złodzieje w lepszym gatunku, operujący w XX wieku, i na tem koniec.

Jabym się lękał raczej odkrycia jednego z nich, że w kasach wertheimowskich coraz częściej spotyka się w Galicyi przerażające pustki. Kupuje się tutaj kasy ogniotrwałe widocznie tylko dla podtrzymania kredytu, ale nie dla chowania do nich pieniędzy. Niech tylko jeszcze dłużej potrwa obecna drożyzna, a ci domorośli i importowani bandyci wyginą z nami razem... z głodu. I kiedyś, w wieku XXX np., czytać będą uczniowie I klasy gimnazyalnej w wypisach do języka esperanto:

„Było to na początku XX wieku. Mieszkańcy miast austryackich należeli do najszczęśliwszych stworzeń pod słońcem. Żywili się dostatnio. Dość powiedzieć, że co dziesiąty z nich jadł raz na dzień mięso, a dwa razy trawę, której dostatek wielki był naokół. Mniej bogaci jedli rzadziej mięso, ale za to tem obficiej spożywali różne gatunki traw, bądź w stanie surowym, bądź suszone lub gotowane. Przed zimnem i deszczem chronili się wszyscy do niechlujnych, ale ciepłych przytułków, zwanych kamienicami.

„Zamożność wśród mieszkańców miast austryackich była wówczas tak wielką, że żaden z nich nie zalegał z podatkami, a ponieważ kupcy nie byli w stanie ukryć pieniędzy w dość bezpieczne miejsce, więc wytworzył się nowy rodzaj obywateli, trudniących się zabieraniem kupcom owych pieniędzy. Nazywano ich bandytami i karano zamykaniem w norach, niechlujniejszych jeszcze od kamienic, a zwanych kryminałami.

„I stało się, że z powodu wielkiej drożyzny majętniejsi ludzie w miastach austryackich spożywać mogli po kawałku mięsa tylko raz na tydzień, potem raz na miesiąc, wreszcie tylko raz na powitanie nowego roku. Natomiast wszyscy bez wyjątku pochłaniali coraz większe ilości trawy. Ponieważ jednak, zdaje się właśnie z powodu tego sposobu odżywiania się, rozmnażali się coraz liczniej, więc w coraz większych gromadach chronić się poczęli do nor w kamienicach. Skutkiem tego choroby epidemiczne, pomimo wszelkich wysiłków wysoko stojącej wiedzy lekarskiej, dziesiątkowały ich nielitościwie.

„Znosili jednak te utrapienia bez szemrania, żyli i rozmnażali się na przekór naturze i rzeźnikom, a jedynie z wielkiej miłości ku swojej austryackiej ojczyźnie, którą przekładali ponad wszelkie dobro doczesne. I byliby, żywiąc się trawą, a tylko raz na nowy rok mięsem, żyli jeszcze wieków parę i z właściwym sobie entuzyazmem płacili wszelakiego rodzaju podatki, gdyby nie to, że rząd austryacki, z powodu nadmiernie wielkiego afektu ku swoim sąsiadom, z którymi łączyły go węzły rzadkiej w owych czasach przyjaźni, zmuszony był zakupić naraz 600 nowych armat, a wszystkim żołnierzom sprawić nowe guziki do kabatów. Funduszów, niezbędnych dla zapewnienia w ten sposób Austryi trwałego pokoju, dostarczyć miał podatek konsumcyjny od trawy, wymierzany przez rzeczoznawców od każdego źdźbła osobno a równocześnie od jego długości i wagi. Nadto zamknięto szczelnie wszystkie granice państwa dla przywozu siana, ponieważ urzędowi botanicy stwierdzili groźne choroby, grasujące na wszystkich łąkach zagranicznych.

„Wtedy to zdychać zaczęły z głodu resztki zwierząt wszelakich, a bydłostan w Austryi zmniejszył się do tego stopnia, iż tylko wielcy obszarnicy utrzymywali w oborach na własną potrzebę po parze zwierząt jadalnych. Niebawem padł ostatni wół, którego skórę wypchano ostatnim wiechciem siana i przesłano go do międzynarodowej świątyni pokoju w Hadze. Potem przestali już mieszkańcy miast austryackich jeść trawę i wymarli wszyscy z wyjątkiem egzekutorów podatkowych, którzy zamiast pieniędzy, otrzymywali od rządu na rok po 3 fury siana“ *).

Felieton się kończy. Widzę, że nie zdołam już podziękować p. Starzyńskiemu za pomysłowość jego, objawioną tylokrotnie w komisyi wyborczej. Zwłaszcza rozczulił mnie jego wniosek o równoczesnem wybieraniu posła i jego zastępcy, względnie następcy. Skutkiem tego o mandaty poselskie ubiegać się będą jedynie ludzie religijni, pobożni, pamiętający o znikomości ludzkiego żywota. Poseł umierając cieszyć się będzie, że ustąpi miejsca godnemu wybrańcowi ludu, i że jego następca bez wysiłków dobije się mandatu. Zastępca posła natomiast zaprawiać się będzie w umiarkowaniu i miłości chrześcijańskiej, ilekroć swojemu posłowi życzyć będzie musiał „stu lat zdrowia“ odpędzając przy tej sposobności od siebie wszelkie zdrożne pożądania rychłego objęcia mandatu, kosztem zdrowia i życia swojego bliźniego.

„Galicyjskie wybory“ pozostaną specyalnością austryacką także w nowej ordynacyi wyborczej, i to powinno być dla wszechpolskich redaktorów wielką w tych rewolucyjno-bandyckich czasach pociechą.

M. K.

---

*) Z góry uprzedzam, że przytaczając ten ustęp z wypisów szkolnych XXX wieku, nie łamię przyrzeczenia, danego na wstępie, że o mięsie pisać nie będę. To bowiem, co przytoczyłem, czytane będzie dopiero za lat 1000 i nie obowiązuje obecnie ani mnie, ani czytelników XX wieku.

Przyp. autora.

się nie spełniły. W masie tej nie brakuje wprawdzie rozbieżnych prądów i to nawet dość silnych, dotąd atoli wodzowie, dzięki niezwykłym swoim zdolnościom organizacyjnym i taktycznym, zdołali utrzymać całą partyę pod jednym sztandarem. I na wiecu w Mannheimie toczono spory. Zwłaszcza w jednej kwestyi, najważniejszej ze wszystkich, jakie stały na porządku obrad a mianowicie w kwestyi ewentualnego generalnego strajku, zdania były podzielone, lecz i w tej sprawie zadecydowała wola większości, której mniejszość podda się karnie.

Sprawozdania pism niemieckich nietylko socyalistycznych, lecz także innego kierunku, o obradach tego kongresu zapełniały codziennie całe łamy. Niema bowiem sprawy w dziedzinie społecznej, politycznej i narodowej, którejby tam nie poruszono. My, obejmując całokształt obrad jednym poglądowym artykułem, z konieczności ograniczyć się musimy do spraw najważniejszych.

Obradami kongresu kierował jeden z główniejszych przywódców socyalnej demokracyi w Niemczech, znany poseł do parlamentu niemieckiego Paweł **Singer**. Głównym mowcą był niestrudzony szermierz idei socyalno-demokratycznych August **Bebel**. On też wygłosił mowę powitalną, a w niej między innemi omawiał **sprawę polską w Prusach**.

Widzimy — wywodził mowca — że osławiona polityka antipolska rządu zupełnie zbankrutowała; widzimy, że zawiodły wszystkie środki, których rząd chwyta się przeciwko Polakom; widzimy, że Polacy mnożą się, jak dawniej, a obecnie patrzymy na rzecz wprost niesłychaną: otóż pruska burżoazya, dla której własność prywatna jest rzeczą najświętszą — nosi się z myślą **wywłaszczenia polskich właścicieli ziemskich**. Nie mamy mocy, aby temu przeszkodzić; zresztą dobry to dla nas przykład i precedens — bo wskazuje nam, jak my kiedyś mamy postępować, gdy będziemy mieli siłę do tego.

Z gryzącym sarkazmem roztrząsał mowca następnie ostatnie skandale kolonialne w Niemczech i sprawę Podbielskiego. Jedno tylko dziwi go w tej sprawie, a mianowicie, że w Prusach uważa się to za objaw nowy. Tymczasem już Bismarck dorabiał się w podobny sposób, bo w darowanych mu przez państwo dobrach zaraz zakładał fabryki, które wyroby swoje sprzedawały rządowi — po cenach monopolowych.

W końcu swej mowy Bebel poświęcił gorące wyrazy współczucia i sympatyi walczącym o wolność w Rosyi i zaznaczył, że socyalna demokracya w Niemczech ma obowiązek popierać tam walkę rewolucyjną, dążącą do tego, aby i tam powstały stosunki prawdziwie kulturalne.

W kongresie brali udział także delegaci **polskich i rosyjskich** organizacyj socyalistycznych z caratu. Delegat polskiej partyi socyalistycznej z Warszawy, niejaki **Rotter**, w mowie swej dał pogląd na rozwój tamtejszych organizacyj socyalistycznych. Mowca zaznaczył, że potężnieją one z dnia na dzień, że rozporządzają już milionami członków — że nawet już i w wojsku licznych mają zwolenników.

Socyalistka rosyjska **Bałabanowa** oświadczyła w końcu swej mowy: „Proletaryat rosyjski wie dobrze, że w tej chwili jeszcze nie walczy dla swego ostatecznego celu, że dziś musi nieść w ofierze swoje życie jedynie dlatego, aby wywalczyć **konstytucyę**. Bo dopiero na jej tle będzie się mogła rozwinąć walka klasowa i dopiero przez nią dopniemy ostatecznego naszego celu".

Sprawozdania poszczególnych wydziałów zarządu partyi wykazują rozwój stronnictwa na całej linii, sprawozdania kasowe zawierają cyfry wprost potężne. Okazuje się z nich jedynie, że tylko jeszcze **w polskich dzielnicach pod rządem pruskim socyalna demokracya nie znajduje dla siebie gruntu**. Tam walka **narodowa** góruje nawet nad przeciwieństwami klasowemi i zarobkowemi i całe społeczeństwo polskie łączy w jeden narodowy obóz. Otóż do kasy stronnictwa wpłynęło z Księstwa w roku ubiegłym tylko 51, z Prus Zachodnich tylko 47 marek, podczas gdy składki z innych dzielnic liczą się na tysiące.

Kongres zajmował się między innemi także kwestyą walki z alkoholem i postanowił popierać dążności antialkoholistyczne.

Podczas kongresu odbył się wiec kobiet socyalistycznych, na którym żądano prawa głosowania dla kobiet. W sprawie tej zabrał głos także **Bebel**. Zaznaczył on, że, jak wiadomo, jest z dawna zdecydowanym zwolennikiem zupełnego równouprawnienia kobiet także i pod tym względem, chociaż obawia się, że po zaprowadzeniu prawa głosowania dla kobiet, z **początku** przeciwnicy socyalistów znów wszędzie w Niemczech mieliby pewną przewagę, gdyż większość kobiet ulega jeszcze wpływom kościoła i religii.

Kwestya ewentualnego politycznego strajku masowego, najważniejsza — jak już zaznaczyliśmy — ze wszystkich, które kongres miał rozstrzygnąć, przyszła pod obrady w środę. W kwestyi tej ścierają się wśród niemieckiej socyalnej demokracyi dwa prądy: **polityczny i ekonomiczno zawodowy**. Na zeszłorocznym kongresie partyi w Jenie uzyskali większość **politycy** i przeprowadzili uchwałę oświadczającą się za ewentualnem wywołaniem strajku powszechnego **dla celów politycznych**. Uchwała ta nie znalazła bezwzględnego uznania w stowarzyszeniach zawodowych, stanowiących w Niemczech a zwłaszcza w obrębie partyi socyalno-demokratycznej wielką potęgę, czynnik, z którym się wszyscy liczą — i wobec tego raz jeszcze wróciła na porządek dzienny. Okazało się to tembardziej potrzebnem, ponieważ gorętsze żywioły w partyi domagają się gwałtownie wywołania takiego strajku celem wymuszenia na sferach rządzących **szerszego prawa wyborczego do Sejmu pruskiego**.

Referentem w tej sprawie był znów poseł **Bebel**. Zastrzegł się on na wstępie przeciwko zarzutom, jakoby od roku zeszłego zmienił swoje zapatrywania i wykonał pewien odwrót. — Tak nie jest, zajmuje on i dziś w kwestyi tej takie samo stanowisko, lecz właśnie dlatego musi wystąpić obecnie przeciwko lekkomyślnemu wywołaniu ogólnego politycznego strajku. Strajk taki — wywodził mowca — przedstawiłby się w **Prusiech** zupełnie inaczej niż w innych krajach Europy. Panujące w Prusiech żywioły wystąpiłyby przeciwko niemu w sposób najbrutalniejszy, z najsurowszemi środkami i już ze względu na to stronnictwo socyalno demokratyczne w Prusach musi się do walki takiej zupełnie inaczej przygotować, niż gdzieindziej. Dotychczasowe przygotowania i **nagromadzone środki nie wystarczają**. I wobec tego — mówił Bebel z naciskiem — uważam na razie przeprowadzenie masowego strajku w Prusach za przedsięwzięcie **absolutnie niemożliwe**, które zupełnieby się nie powiodło. Odwoływanie się na przykład Rosyi i Austryi niema racyi. Stosunki w Rosyi są zupełnie odmienne od stosunków w Prusach; tu innych trzebaby użyć środków walki, innej metody akcyi bojowej. W Austryi socyalna demokracya stara się wywalczyć strajkiem takim prawo powszechnego równego głosowania do ogólnego parlamentu, a więc prawo, które my już dawno posiadamy. Zapewne atoli towarzyszom tamtejszym ani na myśl nie przyjdzie użyć tego środka walki dla uzyskania szerokiego prawa głosowania także do Sejmów. Rewolucye — wywodził Bebel dalej — nie mogą być naprzód formalnie **uchwalane**. Ruchy takie muszą wypływać z chwilowego usposobienia mas, muszą się zrywać z siłą żywiołową. I u nas strajk taki zerwałby się niechybnie, gdyby nam nasze prawo powszechne i równe do parlamentu okroić lub wydrzeć chciano. Na taki też wypadek należy zachować strajk generalny, jako **ultima ratio** stronnictwa.

Z dzisiejszych depesz dowiadujemy się, że kongres w tej sprawie powziął następujące uchwały:

Przyjął on 323 głosami przeciw 62 pierwszą część proponowanej przez Bebla rezolucyi, która zatwierdza uchwałę zjazdu w Jenie i zaznacza, że uchwała kongresu stowarzyszeń zawodowych w Kolonii nie stoi w sprzeczności z uchwałą, powziętą w Jenie. Skoro kierownictwo partyi będzie uważało za konieczne rozpocząć strajk masowy, ma się **porozumieć z generalnym komitetem stowarzyszeń zawodowych** i wydać zarządzenia, celem skutecznego przeprowadzenia akcyi.

Drugą część rezolucyi przyjęto 386 przeciw 53 głosom. Część ta orzeka, że związki zawodowe są niezbędnie koniecznemi organizacyami, celem podniesienia bytu klasy robotniczej w obrębie społeczeństwa burżoazyjnego. Obie organizacye są więc często w swej walce skazane na **wspólne porozumienie się i współdziałanie**. Celem zapewnienia jednolitości akcyi stronnictwa i związków zawodowych jest niezbędnie konieczne, aby stowarzyszenia kierowały się duchem **socyalno-demokratycznym**.

A zatem — decyzyę w sprawie generalnego strajku złożono w ręce — **stowarzyszeń zawodowych**.

Guczkow i Szipow.

Wypadkiem dnia w Rosyi jest wymiana listów otwartych między A. Guczkowem i księciem E. Trubeckim, których to listów następstwem jest wystąpienie ze „Związku 30 października" tak wybitnej osobistości, jak D. Szipow. Wspomnieliśmy już o tem wczoraj, a dziś przytoczymy w streszczeniu motywy Szipowa. Dla oceny jednak samego faktu należy przypomnieć, że Szipow był założycielem partyi październikowców, a Guczkow jest prezesem jej centralnego komitetu. Obaj są bardzo wybitnemi osobistościami, obu im proponowano portfele ministeryalne. Guczkow walczył niegdyś za wolność Burów i uchodził za wielkiego liberała przed wojną japońską; rewolucya wywołała taką zmianę poglądów, że wielki liberał, nie zmieniając zapatrywań, ujrzał się w obozie skrajnej prawicy konstytucyjnej. Po prostu, co było wielkim liberalizmem przed 3 laty, dziś nazywa się reakcyą. Już na zebraniach „ziemców", z których powstali „kadeci", Guczkow oburzał nawet umiarkowanych. Nie wolno i nam zapomnieć, że był przeciwnikiem autonomii Królestwa. Szipow również należał do prawicy konstytucyjnej i nawet ją poniekąd zorganizował, ale zawsze wyraźnie potępiał wszelką samowolę rządu, wszelką represyę. Jako człowiek cieszył się uznaniem nawet u przeciwników. Już przy pierwszych zatargach Dumy z rządem skrajnie postępowa, prawie socyalistyczna „Ruś" wołała: Szukacie człowieka? — a przecie jest Szipow. Postawcie go na czele rządu, a kraj mu zaufa i uwierzy w szczerość stałych zamiarów.

Otóż ten Szipow nadesłał Związkowi 30 października list, w którym przywodzi naprzód zapatrywania Guczkowa, publikowane przez niego z powodu ostatniej deklaracyi gabinetu Stołypina. Guczkow nietylko ma dla niej sympatyę, nazywając jej ton bardzo udatnym, ale wyraża zaufanie swe do programu rządowego i usprawiedliwia zaprowadzenie sądów polowych. „Wolno Guczkowowi — pisze Szipow — tak jak każdemu działaczowi społecznemu mieć swoje zapatrywania, ale Guczkow jest i prezesem centralnego komitetu Związku 30 października, a z tego powodu opinia jego i stosunek do rządowej deklaracyi mają wysokie znaczenie dla tego stronnictwa i dla stosunku społeczeństwa do tejże partyi. Społeczeństwo jest w prawie wnioskować, że Związek w obecnej chwili uważa za swój cel podtrzymywać gabinet Stołypina i popierać jego politykę. Taki wniosek jest tem więcej uzasadniony, że komitet centralny milczy, więc społeczeństwo może przypuszczać, iż podziela przekonania Guczkowa.

„Byłem jednym ze założycieli Związku, byłem prezesem jego komitetu centralnego w Moskwie i przyjmowałem też żywy udział w działalności stronnictwa. Związek zawsze stawiał za cel główny współdziałać pokojowemu przekształceniu naszego ustroju państwowego na silnej podstawie zasad konstytucyjnych, ogłoszonych przez manifest 30 października. Uznając, że to zadanie może być przeprowadzone jedynie przy współdziałaniu rządu i społeczeństwa, Związek poczytywał za swój obowiązek dążyć do tego współdziałania, dopóki rząd szczerze i konsekwentnie będzie wprowadzał ustrój konstytucyjny. Kiedy w początkach bieżącego roku ministeryum Wittego zeszło z tej drogi i po dawnemu oparło się na tradycyi biurokratycznego absolutyzmu i administracyjnej samowoli, zjazd Związku wydał ostry sąd o takiej taktyce i wyraźnie oświadczył, iż działalność ministerstwa wyklucza wszelką możliwość poparcia go ze strony Związku. Pozostając wierny tym zasadom, **nie uważam za możliwe, ażeby Związek mógł się solidaryzować z ministerstwem Stołypina**. Jest to ministeryum rozpuszczenia Dumy, ministeryum, powstałe na gruncie konfliktu systemu, który się już przeżył, z reprezentacyą narodową. Z tego powodu polityka obecnego gabinetu może być tylko reakcyjną, o czem widocznie świadczą codzienne fakty samowoli administracyjnej. Deklaracya ministeryalna oświadcza, że rząd walczy nie ze społeczeństwem, a tylko z jego wrogami, ale rząd widocznie za owych wrogów uważa wszystkich, nie pochwalających jego działalności. Droga wzrastającej represyi wydaje się obecnemu rządowi konieczną i dlatego zaprowadził on już w szerokich rozmiarach **sądy polowe**. Najstraszniejszym faktem naszego życia społecznego jest wzrastający upadek poczucia moralnego, ale nie wojenne sądy polowe mogą odrodzić moralne oblicze ziemi rosyjskiej. Bez tego odrodzenia niema dla nas wyjścia, a sądy polowe tylko pomagają rozwojowi procesu demoralizacyi i zdziczenia w społeczeństwie. Różniąc się z prezesem centralnego komitetu w ocenie deklaracyi ministeryalnej, wskutek tej zasadniczej różnicy nie uważam za możliwe pozostawać dalej członkiem Związku 30 października."

Wystąpienie to Szipowa zadaje cios Związkowi i wszystkie nadzieje umiarkowanych konstytucyonalistów przenosi na stronnictwo **pokojowego odrodzenia**, któremu przewodniczą umiarkowani, ale wierni zasadom konstytucyjnym: Heyden, Lwow i Stachowicz.

Głosy z kraju.

(Koresp. „Nowej Reformy").

Rzeszów, 28 września.

(Pokrycie rzeczki Mikoszki. — Licytacya garbarni subwencyonowanej przez Wydział krajowy. — Interesa przemysłowe. — Ogrzewalnia kolejowa. — Wykupno gruntów. — Oświetlenie elektryczne. — Polityka i Rada m.)

Nie można zaprzeczyć, że w ostatnich latach miasto Rzeszów bardzo zmieniło swój wygląd — na lepszy. Przyczyniło się do tego najwięcej brukowanie gościńców miejskich, rozpoczęte przez rząd, który wybrukował już ulicę Kościuszki, część rynku i ulicy Mickiewicza. Rada powiatowa naspół z zarządem kolei uporządkowała dojazd kolejowy na ulicy Grottgera, wreszcie także Wydział powiatowy kończy brukowanie gościńca na ulicy Sandomierskiej. Nie można zapominać, że wszystkie te roboty dokonane zostały za staraniem zarządu miasta, że miasto przyczynia się w lwiej części do pokrycia tego brukowania, a nadto bierze na siebie obowiązanie konserwacyi tych bruków.

Przez Rzeszów przepływa rzeczka Mikoszka, coś podobnego do lwowskiej Pełtwi. Po wieloletnich i ciężkich pracach nareszcie udało się miastu przystąpić do uregulowania brzegu tej rzeczki i zamurowania jej koryta. Obecnie kończą się już roboty około przekopu, mającego na znacznej przestrzeni, od ujścia Mikoszki do Wisłoka, utworzyć nowe koryto tej rzeczki, przez co zmieni się dawne, łukowato wygięte koryto, otwierając znaczną przestrzeń nowych gruntów.

Tuż nad ujściem Mikoszki położone są budynki dawnej garbarni rzeszowskiej, która przechodziła dziwne, w dziejach przemysłu galicyjskiego nie rzadkie, a w każdym razie charakterystyczne koleje. Pierwotnie zakład garbarski był własnością prywatną, która następnie zamienioną została na garbarnię związkową. Z garbarni związkowej rozwinęła się fabryka akcyjna, która krótki czas prosperowała, ostatecznie jednak interes został w sromotny sposób zlikwidowany, właściciele akcyj kapitał swój całkowicie stracili, wierzyciele wdrożyli egzekucyę do pozostałego majątku nieruchomego. Chcąc uratować z pieniędzy przynajmniej na koszta likwidacyi, wydzierżawiono pierwotnie budynki garbarskie osobie prywatnej, jednak budynki fabryczne zniszczył pożar, a Bank krajowy, odebrawszy asekuracyę, nie zamierza wcale garbarni refundować. Wskutek tego z górą od roku sterczy szkielet murów i narzędzi fabrycznych dawnej garbarni, wyczekując na licytacyjnego nowonabywcę, który z nich może coś zrobić. Tymczasem Bank krajowy prowadzi licytacyjną sprzedaż tych budynków, zaś Wydział krajowy, który ulokował na garbarni pewną znaczniejszą kwotę funduszu przemysłowego, staje każdorazowo do licytacyi realności, chcąc w ten sposób ocalić przynajmniej część funduszu na garbarni ulokowanego. Ostateczna licytacya odbędzie się w ciągu października b. r., gdyż dotychczasowe licytacye z powodu nieformalności do rezultatu nie doprowadziły.

W Rzeszowie jako tako rozwijają się tylko cegielnie. Jest ich kilka, a niektóre jak np. cegielnia miejska, wydzierżawiona p. Śliwińskiemu na lat 15, zamieniła się na dużą i przyzwoicie prowadzoną fabrykę wyrobu rur, cegieł itp. Jeden tartak, połączony z młynem, jedna średnia fabryka narzędzi żelaznych, jedna motorowa, mała fabryka wyrobów mosiężnych, dwie cementownie i betoniarnia, wreszcie małe przedsiębiorstwo wyrobu mydła i świec: oto prawie zupełny obraz przemysłu rzeszowskiego. Natomiast ruch handlowy jest stosunkowo znaczny. Najlepiej świadczą o tem magazyny kolejowe, zawsze przepełnione, w których niejednokrotnie z powodu nadmiaru pracy trudno w ciągu dnia doczekać się na możność opłacenia wysłanych przez siebie towarów.

Wogóle ruch kolejowy dość znaczny, obecnie zwiększy się przez budowę nowej ogrzewalni kolejowej, obliczonej podobno na 50 lokomotyw. Wywłaszczenie gruntów prywatnych pod budowę tej ogrzewalni, wywołało u wielu mieszkańców rozgoryczenie. Grunta wzdłuż kolei położone, są wszystkie gruntami budowlanemi. Niektóre z nich są już pokryte zabudowaniami drewnianemi. Obecnie wywłaszczenie mieszkańców z tych budynków zmusza ich do murowania budynków ogniotrwałych w myśl obowiązujących ustaw, gdyż grunta te, dawniej należące do Ruskiej Wsi, obecnie podlegają ustawie budowlanej dla miast. Otóż suma wywłaszczenia, wykazana przez znawców do wypłaty właścicielom, nie stoi w żadnym stosunku do kosztów budowy nowych mieszkań. Bez uwzględnienia tego stosunku wywłaszczenie równałoby się wyrzuceniu mieszkańców na bruk. A również i wartość gruntów budowlanych oceniona być winna wedle proporcyalnego stosunku do wartości innych gruntów budowlanych w podobnem położeniu w Rzeszowie się znajdujących. Sprawa ta dotyczy wielkiej bardzo liczby mieszkańców Rzeszowa, którzy z trwogą wyczekują, jak ostatecznie sprawa będzie załatwioną.

Zarząd kolei państwowej oddał sprawę rzeczoznawcom, umieszczonym na odnośnych listach znawców sądowych. Fatalność chciała, że na liście tych znawców niema ani jednego budowniczego lub znawcy gruntów rolnych, zamieszkałego w Rzeszowie, któryby znał stosunki miejscowe i miejscowe ceny gruntów. Wskutek tego, mimo starań stron interesowanych o wartości gruntów orzekali znawcy z Dębicy i innych miast, którzy o stosunkach lokalnych nic nie wiedzą. Te względy spowodowały mieszkańców w tej sprawie interesowanych do wysłania deputacyi do krakowskiej dyrekcyi kolejowej, ewentualnie do ministerstwa kolejowego z prośbą o ratunek przed grożącą im ruiną.

Skoro już mowa o kolei, nie można pominąć milczeniem, że rzeszowski plac przed dworcem kolejowym, zostający pod zarządem kolei, w godzinach wieczornych urąga wszelkim wymaganiom przez zupełny brak oświetlenia. Samo skonstatowanie tego faktu wystarczy do uznania potrzeby rychłego zaradzenia złemu. Z tą sprawą wiąże się też sprawa zainstalowania w Rzeszowie oświetlenia elektrycznego (obok już istniejącego gazowego) w mieście i na obu dworcach kolejowych. Rzecz się ma tak, że życzliwość dyrekcyi krajowej w Krakowie dla wspólnego załatwienia sprawy z rzeszowską zwierzchnością gminną mogłaby zdziałać wiele.

Na niwie politycznej nie ma w Rzeszowie, przynajmniej na razie, żadnego szczegółu godnego zaznaczenia. Wszyscy wyczekują zakończenia sprawy reformy wyborczej do Rady państwa.

Wybrana z końcem czerwca i z początkiem lipca b. r. nowa Rada miejska dotychczas urzędowania swego nie rozpoczęła, a to z powodu protestów, wniesionych przeciw wyborom. D. J.

III „Salon".

W salach Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych przy placu Szczepańskim jutro w niedzielę o godz. 10 rano zostanie otwartą wystawa „Towarzystwa artystów polskich", które pod przewodnictwem Jacka Malczewskiego trzeci już raz przedstawia owoce zabiegów i gorliwej pracy swoich członków. Urządzenie wystawy już dziś było prawie zupełne. Nad wykończeniem ostatnich szczegółów żywo się jeszcze krzątali niestrudzony sekretarz Tow. p. Seweryn **Boehm** i artyści malarze pp. **Stachiewicz** i **Wodzinowski**.

W głównej sali, do której wejście przyozdobiono piękną makatą pani Rychter Janowskiej, uderzają widza na pierwszy rzut oka dwa portrety własne p. Jacka **Malczewskiego**, malowane z mistrzostwem, artyście temu właściwem. W najbliższem sąsiedztwie Malczewskiego zawieszono tryptyk p. Wincentego **Wodzinowskiego** p. t. „Z dramatów wiejskich". Trzy te obrazy („Namowy", „Zalotnicy" i „Opuszczona") z najlepszej strony przedstawiają talent wybitnego na polu scen rodzajowych wiejskich, artysty.

Z drugiej strony sali p. Włodzimierz **Tetmajer** dał niezwykle silny w kolorze obraz p. n. „Żniwo". Vlastimil **Hoffmann**, którego szereg dzieł w zamkniętej niedawno „wystawie pięciu" tak powszechną zwracał uwagę, wystąpił znowu z wielce zajmującym tryptykiem, zrobionym z wielką pomysłowością pod względem tematu („Na nowy żywot") i doskonałym pod względem wykonania. **Uziembły** dwa piękne pejzaże („Noc księżycowa" i „Wnętrze kościoła"), **Filipkiewicza** pięć pejzaży zimowych, Stanisława **Czajkowskiego** „Przed chatą" i portrety **Styków**, ojca i syna (Jana i Tadeusza) zapełniły resztę ścian głównej sali, w której zamieszczono jeszcze cały szereg zajmujących rzeźb **Lewandowskiego** i **Raszki**.

W sąsiedniej sali, t. zw. „świetlicy", na pierwszym planie wisi ładny obraz Wojciecha **Kossaka**: faetonik z dwojgiem dzieci, zaprzężony w konia. Trzy wielkie obrazy kwiatowe p. Stan. **Czajkowskiego**, „plain-air" **Wodzinowskiego** i tego artysty dworek pod Swoszowicami, nadają

W nierównej walce.

POWIEŚĆ.

Napisał

Mimar.

2 (Ciąg dalszy.)

Pokręcił się po ogrodzie z zamiarem spotkania tam pani Anny, obszedł dom od strony sadu, gdzie spodziewał się natknąć przypadkowo na Francuzkę, i powoli skierował się na podwórze, gdzie, jak mu się zdawało z daleka, panował szczególny ruch. Ale i tu zmyliły go odgłosy zwykłej pogawędki fornali, zajętych czyszczeniem dworskich koni. — Parobcy wracali z pola, wpychano wozy pod szopy, koło stodół biegał Luśnia i pokrzykiwał swoim zwyczajem, tu i owdzie łazili dragoni, przed kuchnią woźnica z Ładyżek rajcował z Kaśką, skubiącą kaczki na kolacyę dla państwa, kury grzebały w kupie porzuconego pod parkanem śmiecia.

Nastawał zwykle ożywiony więcej koniec roboczego dnia, również bezbarwny, jednolity, monotonny, jak i poprzednie. Drzewa i domy rzucały smutnie wydłużone cienie, ciepłe, suche powietrze przesycać poczynała wilgoć, wznosząca się ledwo spostrzegalną mgłą z mokrych łąk, gdzieś w oddali rechotały żaby; od gasnącego na zachodzie słońca smutek szedł i melancholia.

I Gorczyckiego obezwładniał już czar uroku ziemi, tej jego ziemi, bez zaprzeczenia jego matki ziemi, która od niedawna dopiero ukazywać mu się poczęła w całej krasie swojej przepysznej nagości, niefałszowana żadną sztuką naciąganych gwałtem nastrojów, milcząca, jak głazy szlifowanych wiekami skał, głucha i obojętna a tak tryskająca treścią, tak pełna pieśni bez słów i słów bez dźwięku, melodyi i rytmów bez figur, bez frazesu, które potężną, bezmierną falą wibrującego istnienia wszystkiemi porami ciała wdzierały się do duszy, zmuszając ją do jęku bólu, łez, płaczu, cierpienia, do szału, porywów, zachwytów szczęścia i radości.

Przeszedł przez podwórze na ukos, koło stajni zakręcił się ku wrotom na drogę i bokiem, wzdłuż sztachet ogrodu, szedł w pole, gdzie falisty grunt wzdymał się nieco, formując niewielki pagórek. Z pagórka tego spojrzał poza siebie na ginącą w chłodnym cieniu wieś.

Wrzało tam zazwyczaj o tej porze; w ulicy i między opłotkami kręcili się ludzie, bydło wracało z pastwisk, dochodził głuchy poryk zapędzanych do obórek krów, krzyczały dzieci, pastuchy trzaskali z batów. Zazwyczaj o tej porze, zazwyczaj, ale nie dziś. Wieś leżała cicha, martwa jakby obumarła, ożywiali ją tylko snujący się dookoła żołnierze, tylko w stawie tamtego brzegu pojono dragońskie konie i tylko jakiś przenikliwy głos wyciągał niemiłosiernie żałosną i dziką pieśń z nad płaskich brzegów szerokiej Wołgi.

Do uszów Gorczyckiego z pieśnią tą, świdrującą nieznośnie mózg, dochodził plusk rozbijanej kopytami końskimi wody. Widział na końskich grzbietach nagich zupełnie ludzi, których mokre ciała w świetle zachodzącego słońca wyglądały jak ulepione ze świeżej, zafarbowanej cynobrem gliny i z melodyą pieśni z szumem plusku zlewały mu się głośne ich nawoływania, krzyk, kasarniane wymysły.

Przyszło mu do głowy przyjrzeć im się bliżej, przejść przez wieś i okalając młodą wierzbinę, która kępkami osiadła szeroki rów, zmierzał ku ścieżce, wydeptanej tuż koło wysokiego ogrodzenia z tarcic, oddzielającego w tem miejscu sad dworski od łąk. Dochodził właśnie do rosnącej gęsto choiny, broniącej przystępu do kończących się tutaj sztachet sadu, gdy zdało mu się, że wśród zieleni widzi wyraźnie figurę chowającego się przed nim Przecherki. Przeskoczył rów, rzucił się pomiędzy ckojaki, które kłóły go swemi ostremi igłami po rękach i twarzy, dotarł przez nie do sztachetek, lecz chociaż wytężał wzrok i nadsłuchiwał powstrzymując oddech, nie zdołał nic wyśledzić. Przecherko jeżeli się tu znajdował wogóle, to przepadł szybko bez śladu; w gąszczu porzeczek i malin za sztachetkami nie poruszał się ani jeden listek, w bzach panował również niezmącony spokój i cisza.

— Nie sposób przecież, żeby ten łotr ośmielił się wejść do sadu — pomyślał stropiony tą martwotą Stanisław i spokojniej powrócił na ścieżkę.

— Zdawało mi się niezawodnie — mruknął, przypominając sobie, że nie raz już padł ofiarą zbyt żywej wyobraźni i prosto już poszedł ku wsi.

Wieś, jakby rzeczywiście padło na nią jakieś odrętwienie; robiła wrażenie czegoś wylękłego, osowiałego.

Słońce sięgało krańca czarnych linij dalekich lasów na zachodzie, rzucając ostatnie promienie na milczące strzechy, dzień był jeszcze, a drzwi chałup stały pozamykane szczelnie, w gospodarstwach nie kręcono się koło roboty; ani dziewki, ani parobka w podworcach, tylko przez małe okienka izb na ulicę wyglądały pucołowate gęby dzieciaków z wybałuszonemi oczami. — Pełno za to wszędzie było dragonów. Włóczyli się gromadami, śpiewali, grali w karty, palili machorkę, pili siwuchę. Wiele gospodarskich zagród przyjęło wygląd koszarowy. W stodołach złożono broń, koło żórawi myto i czyszczono konie, po ogrodach i sadach gospodarowali co przemyślniejsze zuchy.

Przechodząc koło izby Latunia, Stanisław oburzył się srodze. Pracowity Maciek, wzorowy gospodarz, pielęgnował przed domem cztery młode śliwki, które w tym roku po raz pierwszy pokryły się niezwykle gęsto owocem. Śliwki te podziwiała cała wieś, a i dwór przychodził tu umyślnie, aby własnemi oczami przekonać się, co może zapobiegliwa i troskliwa pielęgnacya. Na młodych drzewkach prawie nie było widać ani liści, ani sęczkowatych gałązek z pod jednej czapki drobnych, zielonych jagód. Jagody te dojrzewały właśnie teraz i ich ciemno-fioletowy kolor, dopełniający się barwą liści, sprawiał Gorczyckiemu wiele przyjemności. Teraz cztery drzewka sterczały jak smutne trupy. Obdarto je nietylko z owoców, ale i z liści; połamano ich młode gałęzie, zdrapano z wiotkich pni korę, zmarnowano, zniszczono.

Te same mniej więcej ślady rabunku można było zauważyć koło innych chałup. Tu rozebrano żerdziowy płotek, owdzie z korzeniami powyrywano słoneczniki, w innem miejscu stratowano jakby umyślnie kartofle, podeptano kapustę; chłopi nie bez powodu zamykali się w izbach i siedzieli w nich bez ruchu jak trusie. Jeden tylko urząd gminny i mieszkanie Ślizgacza stały otworem; kupili się tam podoficerowie. Stary, brodaty feldwebel z naszywkami na rękawach za ponad terminową służbę, siedział na stołku przed sienią, jadł zielonkowate jabłka, których miał pełne kieszenie, i wypluwając pestki na ziemię, prowadził rozmowę z panią Filą, odpowiadającą mu przez otwarte okno swojej bawialni. Pisarzowa przybierała pozy co najmniej damy z towarzystwa, a względy brodatego „diad'ki" miała sobie za zaszczyt.

W karczmie było pełno i gwarno. Szloma Cwancygier, który w ostatnich czasach wobec chodzących już między ludem wieści o wprowadzeniu przez rząd monopolu na wódkę, stracił ochotę do zajmowania się tym głupim procederem, kręcił się po swoim szynczku ze zdwojoną energią dawnych, lepszych czasów.

Nie potrzebował dzisiaj borgować wcale; panowie sołdaty brały za gotowy grosz. Biegał przeto tylko, szynkował, śledził i co chwilę wołał na żonę:

— Gib achtik, Rifkeleben, asach ganuwym du!...

Gdy Gorczycki podchodził do plebanii, słońce już zaszło i pod staremi lipami, gdzie zwykł był spoczywać proboszcz Piątek, panował mrok. Nie było tu nikogo, za to z ogrodu szły głosy, śmiech, trzask łamanych gałęzi, świadczące wymownie o obecności tam dragonów.

Gospodarowała ich tam rzeczywiście cała banda. Zręczniejsi wdrapali się na księże jabłonki i grusze, strącając z nich owoce na ziemię, mniej zręczni ciskali w drzewa kijami, kamieniami, grudkami zeschłej gliny. — Rabaty z kwiatami potratowano, grządki, na których księżyna siał rzodkiewkę, zamieniono w kupę piasku, kilku zuchwalców zrywało z małej altanki płótno, zastępujące proboszczowi rolety.

(C. d. n.)

się jakiś wiosenny wygląd, który urozmaica swą powagą „Wawel" Stanisława Fabijańskiego, dwa obrazy Karpińskiego przedstawiające budynek secesyi wiedeńskiej, portrety p. Ludwika Kwiatkowskiego i t. d. P. Leonard Stroynowski wystawił dwa zajmujące obrazy, przedstawiające „Klasztor zwierzyniecki" i „Motyw z Dębnik". Obrazy Wojtkiewicza i Józefa Piotrowskiego wypełniły resztę ścian „świetlicy".

Sala trzecia — to sala rysunków, na których czele postawić należy pyszne akty ołówkowe p. Stachiewicza na płytach marmurowych. Nadto dał p. Stachiewicz zajmujący obrazek olejny „Hejnał". Na czarnej sylwecie wieży maryackiej widać złotego anioła, wygrywającego hejnał. Pani Bronisława Rychter-Janowska wystawiła kilkanaście obrazów (olejnych na papierze). Zwraca dalej uwagę bardzo ładna kolekcya rysunków p. Maryi Niedzielskiej, rysunki Bukyl, Stan. Fabijańskiego „Wisła", akwarele Stan. Janowskiego. Niezwykle zajmującemi są drzeworyty Krasnodębskiego i Filipkiewicza, jak również cztery litografie Eugeniusza Dąbrowy. W sali znajdują się akwarele Pociechy, portret Reyznera i piękne wazony p. Szczepkowskiego, wykonane w majolice przez dębnicką fabrykę Nieśźwieckiego i S-ki.

W dalszych salach pomieszczono: 3 obrazy p. Markowicza, przedstawiające żydów w przedsionku i ogrodzie szpitalnym, dobre w kolorze; Deskura wielkie kartony do „1001 nocy"; Karzniewicza portret i 3 pejzaże, obrazy Marka, Skoczylasa, Stan. Gałka i Stan. Podgórskiego, Jana Styki fragment z „Ukrzyżowania", Pająkówny, Andrychiewicza i in. P. Hirszenberg przedstawił 3 studya kredowe, p. Apolinary Kotowicz dwa pejzaże z Bieczа. Znany artysta-rzeźbiarz p. Zygmunt Langman, którego prac tak dawno nie widzieliśmy na naszej wystawie, dał kilka bardzo zajmujących rzeźb i jedną płaskorzeźbę. P. Tadeusz Błotnicki, który oba poprzednie „Salony" tak licznemi obsyłał rzeźbami, zajęty od dłuższego czasu rozpoczętemi pracami we Lwowie, na obecnej wystawie nie wystąpił.

Trzeci „Salon" Towarzystwa artystów polskich przedstawia się wspaniale. Wątpić nie należy, że obudzi wielkie zajęcie i będzie tłumnie zwiedzany.

(*ak*).

Od wydawnictwa.

Nowi prenumeratorzy, zarówno miejscowi, jak zamiejscowi, otrzymają bezpłatnie początek zamieszczanej w felietonie powieści Mimara p. t.:

„W nierównej walce"

oraz początek drukującej się w tygodniowym dodatku powieści Bolesławity p. t.:

„Nad modrym Dunajem".

Kronika.

Kraków, 29 września.

Wybór posła do Rady państwa. Prezydent miasta ogłasza, że z powodu rozpisania wyboru jednego posła do Rady państwa z miasta Krakowa, ułożona została lista wyborców m. Krakowa dla kuryi miejskiej. Listę przeglądać można przez 8 dni, t. j. począwszy od dnia 29 września b. r. do dnia 6 października b. r. włącznie, od godz. 9 do 12 w południe, w sali obrad magistratu. Reklamacye z powodu opuszczenia w liście, lub też z powodu niewłaściwego zamieszczenia, należy wnosić do prezydyum miasta w przeciągu dni 8, t. j. od dnia wystawienia list do przeglądu publicznego aż do dnia 6 października włącznie. Reklamacye, wniesione po upływie tego terminu, nie będą uwzględnione.

Zarazem wzywa się wszystkich reklamujących, ażeby zaopatrzyli każdą reklamacyę w dowody, uzasadniające ich prawo wyborcze.

Podług listy, złożonej w prezydyum magistratu, ogół wyborców, głosujących w wyborze posła do parlamentu, wynosi: w sekcyi I od litery A D 1133; w sekcyi II (E H) 1219; w sekcyi III (I K) 978; w sekcyi IV (L M) 920; w sekcyi V (N R) 1063; w sekcyi VI (S) 995; w sekcyi VII (T Z) 938; razem wyborców 7246.

Powyższe zestawienie ułożone zostało na podstawie nowo zaprowadzonego katastru wyborczego, podzielonego na kurye inteligencyi i opodatkowanych. W razie zaprowadzenia powszechnych wyborów kataster ten będzie służył do układania list wyborczych do Sejmu, Rady miasta, do list sędziów przysięgłych, komitetów parafialnych i t. p.

Obecna liczba wyborców 7246, jest o 750 większa od listy z ostatnich wyborów do parlamentu, które się odbyły dnia 10 października 1901 r., gdy w miejsce ś. p. dra Weigla wybrany został do parlamentu dyr. dr Petelenz.

Wielki Kraków. Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie subkomitetu, zajmującego się utworzeniem wielkiego Krakowa, a w dniach najbliższych odbędzie się posiedzenie pełnego komitetu, który wygotuje ostatecznie wnioski w tej sprawie dla Rady miejskiej. W zasadzie wnioski te obejmować będą wszystkie projektowane gminy, nie wyłączając Podgórza i Płaszowa, które pierwotnie wciągnięto w obręb wielkiego Krakowa. Gdyby jednak zachodziły w tem dalsze trudności ze strony pewnych gmin, przyłączenie nowych obszarów gminnych do Krakowa następować będzie kolejno, w miarę rokowań i uzyskania wyższych sankcyj.

Kraków w cyfrach. Podług sprawozdania miejskiego biura statystycznego, w miesiącu sierpniu Kraków liczył 101.789 ludności, w tem załogi wojskowej 6.049. Mężczyzn było 50 099, kobiet 51 690. Podług wyznania katolików liczył Kraków 73 364, izraelitów 28.425. Małżeństw zawarto w sierpniu 78, urodzin było 247, skonów 203, w tem 125 zmarło osób nienależących do Krakowa.

Ślub. W kościele św. Krzyża odbył się dziś ślub porucznika 3-go pułku dragonów, Rudolfa Mindla, z panną Wandą Zawiejską, córką znanego architekta p. Jana Zawiejskiego.

Wiadomości osobiste. Profesor Browicz powrócił z letnich wywczasów i objął swe obowiązki lekarskie.

Z teatru miejskiego. Po premierze dzisiejszej Shawa wraca na afisz francuska krotochwila „300 dni", której wyjątkowo lotki humor zapewnił już teatrowi tyle wesołych wieczorów. W obsadzie kilku ról zaszły zmiany, oprócz p. Trzcieńskiej, która po raz pierwszy odegra główną w sztuce rolę Elizy, p. Szymborski odegra agenta Hermann'ego, pani Jeremi — Małgorzatę. Główne role męskie odtwarzają, jak dawniej, pp. Solski, Zelwerowicz, Leszczyński. W poniedziałek 1 października sztuka Gorkiego „Barbarzyńcy" po raz trzeci.

Teatr ludowy w przyszłym tygodniu wystawia 2 premiery, a mianowicie we czwartek dnia 4 października wodewil Müllera p. t.: „Życie w śnie" z pp. Sznage, Frączkowską, Kalinowskim i Barwińskim w rolach głównych; w sobotę zaś dnia 6 października dramat Erckmanna-Chatriana p. t. „Hans Mathis, żyd polski". Treść tego dramatu posłużyła obecnie jednemu z kompozytorów do napisania opery, granej właśnie na scenie lwowskiej. Dyrekcya teatru ludowego, pragnąc zapoznać publiczność krakowską z tym pięknym dramatem, przygotowuje „Żyda polskiego" na sobotę. Rolę Mathisa odegra p. Frączkowski.

Począwszy od dnia 1 października, przedstawienia w teatrze ludowym rozpoczynać się będą punktualnie o godzinie $7^1/_2$ wieczorem.

Małoletni przestępca. Rozprawa karna przeciw Maksymilianowi Jasińskiemu, obwinionemu o kradzież nałogową, przez popełnienie w ciągu ostatnich kilku miesięcy przeszło 30 kradzieży, skończyła się wyrokiem zasądzającym. Gdy sędziowie przysięgli zatwierdzili większość pytań odnoszących się do winy podsądnego, trybunał skazał Jasińskiego na $2^1/_2$ roku ciężkiego więzienia.

Aresztowanie bandy fałszerzy monet. Policyi krakowskiej powiodło się aresztować bandę fałszerzy pieniędzy, która od dłuższego czasu uprawiała swój proceder na wielką skalę. Oto niejaki Antoni Niweit, rodem z Czech, przebywający od dłuższego czasu w Krakowie bez zajęcia, dobrał sobie wspólnika w osobie niejakiego Danielewskiego i założył naprzód w Sanoku, później we wsi Męcinka koło Jedlicz „mennicę", w której wyrabiali 5-koronówki. W Krakowie te fałszywe pieniądze puszczali w obieg niejacy Aleksander Stabrała i Józef Chmielowski. Inspektor policyi, p. Mohr wyśledził fałszerzy w Męcince i, zabrawszy im cały warsztat, odwiózł ich do Krakowa, gdzie wszystkich osadzono „pod telegrafem". Śledztwo w tej sprawie prowadzi komisarz policyi, p. Rudolf Krupiński.

Groźny pożar. Wczoraj około godziny 6 wieczorem wybuchł w domu pod L. 15 przy ulicy Bożego Ciała na Kazimierzu, groźny pożar, który przedostał się już na strych domu, tak, że dach prawie zupełnie spłonął. Ogień powstał w jednem z mieszkań, w którem domownicy, opuszczając mieszkanie, pozostawili niezgaszone przez zapomnienie świece. Od płonących świec zajęła się pościel; — ogień, pochłonąwszy wkrótce w opuszczonem mieszkaniu całe urządzenie i sprzęty, przepalił drewniany sufit, rozszerzając się z przerażającą szybkością i przedostając na strych. Mieszkańcy okolicznych domów tak się powstałym pożarem przerazili, że z kilku stron zaalarmowano straż pożarną, która też natychmiast na miejsce wypadku przybyła. Pożar ugaszono w przeciągu pół godziny. Przy gaszeniu były czynne 3 pluton sy z naczelnikiem straży p. F. Nowotnym. Szkoda, którą ogień wyrządził, wynosi kilka tysięcy koron. Energicznej akcyi straży pożarnej zawdzięczać należy, że pożar nie rozszerzył się na sąsiednie domy, a zwłaszcza pobliski dom modlitwy, gdzie było zebranych bardzo wiele osób.

Aresztowanie złodziejskiej szajki. W sprawie aresztowania bandy złodziejów, o czem wczoraj obszernie donosiliśmy, śledztwo wykrywa nowe szczegóły, odnoszące się do ciekawej tej sprawy. Herszt tej bandy, Dyląg, nie miał stałego miejsca zamieszkania. Mając w przeróżnych miejscowościach Galicyi dobrze sobie znajomych złodziejów, przebywał tu i owdzie, w wyborze miejsca ukrycia skradzionych przez siebie rzeczy był tak ostrożny, że umieszczał je tylko u wytrawnych „kolegów po fachu", żeby zaś magazyny te nie zwróciły uwagi policyi, urządził sobie cały szereg ich filij. — W Podgórzu bywał Dyląg bardzo często, nikt jednak nie wiedział o jego miejscu zamieszkania — Jak śledztwo wykazało, przychodził w niektórych tygodniach po kilka razy do szynku Liebermana na Kasztelance, zawsze wczas rano, kupował trochę wódki, chleba i kiełbasy i odchodził w stronę Wieliczki. Znajomość jego z Mierniczakami datuje się jeszcze od lutego b. r., z czasów, gdy siedział w areszcie śledczym sądu powiatowego w Podgórzu. W tym czasie służyła u woźnego sądowego i dozorcy aresztów Getza niejaka Zofia Mierniczak, która, odcierpiawszy w aresztach podgórskiego sądu powiatowego karę za kradzież, pozostała u woźnego na służbie. Gdy Dyląga schwytano i w aresztach sądowych zamknięto, Mierniczakowa, upatrzywszy stosowną chwilę, zabrała klucze od więzień, a otworzywszy celę, w której siedział Dyląg, wypuściła go, poczem, zamknąwszy celę napowrót, klucze na swojem miejscu położyła. Wobec tego, że o Dylągu wszelki ślad zniknął, przypuszczano, że uciekł przez okno. W kilka dni potem Mierniczakowa uciekła ze służby i udała się do Prokocima, gdzie mieszkała z mężem swym Wawrzyńcem. Odtąd bywał Dyląg często u nich, a w dowód swego zaufania urządził sobie u Mierniczaków skład skradzionych rzeczy. Przeprowadzona przedwczoraj w ich mieszkaniu przez agentów podgórskiej ekspozytury policyi pp. Nykulaka i Russa rewizya wykryła całe stosy skradzionych przez Dyląga przedmiotów w ich posiadaniu. Skonfiskowano wśród innych nadto dwa zegarki, pochodzące z kradzieży, popełnionej przez Dyląga z początkiem sierpnia b. r. na szkodę p. Friedenberga, zegarmistrza w Rynku głównym w Podgórzu. Nadto zabrano cały stos drogiej haftowanej bielizny damskiej, biżuteryj, ubrań męskich i t. d. Mierniczakowa podawała przed znajomymi Dyląga za brata. Mierniczak wypiera się stanowczo, jakoby znał Dyląga. Przy rewizyi skonfiskowano nadto cały stos listów Dyląga do Mierniczaków. Złodziejską parę aresztowano i odstawiono do sądu. Za dalszymi wspólnikami toczy się śledztwo policyjne.

Zamykanie poczekalń na dworcach kolejowych przez noc, praktykowane jest dosyć często w naszym kraju, choć jest to przecież barbarzyństwem podróżnym, czekającym nieraz przez kilka godzin w nocy na ranny pociąg, kazać marznąć i ziębić się na ulicach. Za granicą dworce są przez noc zawsze otwarte, bo zarządy kolejowe dbają o wygodę podróżującej publiczności. U nas inaczej, a nawet nieraz zdarzają się wypadki co najmniej dziwne, że poczekalnie bywają zamykane, mimo, że w nocy co pół godziny odchodzi ze stacyi jakiś pociąg. Tak pisze nam jeden z obywateli, że jadąc przed kilku dniami z Przemyśla do Jasła pociągiem osobowym, przychodzącym do Rzeszowa o g. 11·40 w nocy, czekał na pociąg osobowy do Jasła przez 4 godziny i 15 minut. Przez cały ten czas poczekalnie II i I klasy były zamknięte, chociaż w tym czasie przechodzi przez Rzeszów kilka pociągów osobowych, a ruch jest wcale ożywiony. — Naturalnie podróżny ów zmarzł i zaziębił się.

Możeby „Związek turystyczny", zamiast przyczyniać się do wydawania zupełnie niepotrzebnych rozporządzeń, np. zabronienie dojeżdżania dorożek przed bramę, skąd podróżni wychodzą, co było rzeczą bardzo wygodną i nikomu nie przeszkadzało, przedsięwziął starania o niezamykanie poczekalń przez noc, co dla podróżnych jest rzeczą wprost nieznośną.

Z kraju.

Tarnów, 28 września. Na wczorajszem posiedzeniu Rady, po załatwieniu całego szeregu spraw, przystąpiono do wyboru komisyj gminnych i jednego asesora w miejsce radnego Schuberta, którego wybór starostwo unieważniło. W głosowaniu wzięło udział 28 radnych. Asesorem wybrano p. Franciszka Szatkę 17 głosami, p. Schubert uzyskał 11 głosów.

W niedzielę d. 30 b. m. o godzinie $10^1/_2$ przed południem odbędzie się w baraku na Pogwizdowie zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: 1) obecna sytuacya polityczna w Austryi; 2) dyskusya i wnioski. Referować będzie poseł Daszyński.

Dnia 24 b. m. odbyły się wybory do kahału. Radnymi wybrani zostali: Abraham Aberdam, Hirsch Witmayer, Józef Maschler, właściciel młyna, Sachje Hudes, Ignacy Maschler, dr Febus Salomon, Joel Spiegel, Berisch Maschler, Jakób Geldwerth, Jakób Kranzler, Markus Dawid Brandstätter, Leser Spira, Mojżesz Dawid Herzig, dr Eliasz Goldhammer, dr Edward Rappaport, Herman Soldinger, Leon Schwanenfeld, dr Herman Pilzer, Michał Eibenschütz, Abraham Thorn, Mendel Harzbaum; — zastępcami Esriel Verstaendig, Gimpel Schnupftabak, Naftali Geldsäbler, Salomon Dawid Baron, Markus Mantel, Abraham Teitelbaum, Berl Landau, Isak Kapelner, Gutman Sommer, Alter Weintraub. — Z 438 uprawnionych do głosowania głosowało 353.

Nieszczęśliwy wypadek. Z Ottynii donoszą: Dnia 25 b. m. wieczorem p. Jełowicki, właściciel dóbr Chlebiczyna, liczący lat 32, biorąc szybujące pociągi ciężarowe za pociąg osobowy, którym miał jechać, podszedł w ich stronę, lecz w tej chwili pociągi ruszyły i p. Jełowicki, przecięty na pół, zginął na miejscu.

Z Wadowic piszą nam: Wielkie zajęcie wśród tutejszych melomanów obudził zapowiedziany występ sympatycznie w Wadowicach znanego śpiewaka estradowego, p. Stanisława Bursy z Krakowa, któremu towarzyszy jeden z młodszych a utalentowanych pianistów krakowskich. Zapowiedziany wieczór muzyczny odbędzie się w Wadowicach w sali „Sokoła" dnia 2 października.

Śmierć z zatrucia gazem. Z Frydka na Śląsku donoszą: W mieszkaniu masarza p. Witego pękła onegdajszej nocy rura gazowa, a od upływającego gazu znalazło śmierć 6 osób: mianowicie matka z pięciorgiem dzieci. Ojciec sam z jednem dzieckiem ledwie się wyratował przed uduszeniem.

Ciekawe zjawisko. Z Jabłonkowa na Śląsku donoszą: We wtorek wieczorem podczas deszczu ulewnego słychać było jak gdyby osobliwy szmer. Zebrani w ratuszu ludzie, nie wiedząc, co to ma znaczyć, otworzyli okna i w tej chwili do pokoju wleciało około 80 rozmaitych ptaków. Były tam kukułki, jaskółki, skowronki itd. Zatrzymano je w pokoju, aby nazajutrz wypuścić na wolność. — Rzeczywiście dziwnem jest, skąd się wzięły te ptaki o tak późnej porze.

Zmarli.

Stanisław Mrozowicki, b. obywatel ziemski w Królestwie, zamieszkały od wielu lat we Lwowie, umarł onegdaj w 82 roku życia. Zmarły był ojcem pp. Zofii i Ireny Mrozowickich, znanych i cenionych w naszej literaturze.

Ze świata.

Z Warszawy.

— Na podstawie przepisów o stanie wojennym, kancelarya warszawskiego generał gubernatora wszelkie podania o udzielenie nowych koncesyj na czasopisma, po poprzedniem porozumieniu z zarządem prasy, skierowuje obecnie do uznania wojennego generał-gubernatora i w zależności dopiero od jego opinii udziela pozwoleń, lub też odmawia. Nadto wymagane jest obecnie zobowiązanie, że koncesyonaryusz w ciągu roku od udzielenia mu koncesyi nie odstąpi swych praw osobie innej. Ma to na celu utrudnienie wydawania czasopism w dalszym ciągu, w razie zawieszenia wydawnictwa.

— Oberpolicmajster m. Warszawy surowo zakazał swoim podwładnym udzielania jakichkolwiek wiadomości reporterom dziennikarskim. Oberpolicmajster zakaz ten motywuje tem, że w prasie od czasu do czasu bywają publikowane rozmaite rozporządzenia władzy, które powinny stanowić ścisły sekret, jak również częstokroć bywają ogłaszane szczegóły rozmaitych wypadków, o których władza dowiaduje się wpierw z gazet, zamiast z raportów.

— Jak wiadomo policya zażądała, aby wszyscy prócz legitymacyj urzędowych posiadali zaświadczenie instytucyj, gdzie pracują. Skorzystały z tego rozmaite indywidua, które za dość wysokie wynagrodzenie poczęły wyrabiać fikcyjne świadectwa różnym osobistościom z pod ciemnej gwiazdy, jako to: złodziejom, paserom, alfonsom, zawodowym szulerom, wyścigowym bookmacherom itp. Wyrobienie takiego świadectwa kosztuje od 25 do 50 rubli, stosownie do zamożności „klienta".

— Z powodu ciężkich czasów, które wielu rodzinom uniemożliwiają trzymanie służby stałej, ma być otwarte w Warszawie przedsiębiorstwo dostarczania służby przychodniej, kaucyonowanej. O prawo utrzymywania kantoru wystąpiła jedna z b. obywatelek ziemskich.

— W ubiegły poniedziałek wieczorem trzech młodych ludzi napadło na Alejach Jerozolimskich na administratora domu p. Pakulskiego i przyłożywszy mu rewolwer do głowy, zabrali mu 1012 rubli. Pan P. raz już otrzymał odwiedziny bandytów, którzy żądali od niego pieniędzy. Gdy im pokazał kwit i udowodnił, że pieniądze złożył w banku, bandyci oddalili się, zapowiadając, że „jeszcze się z nim zobaczą". I „przyrzeczenia" tego dotrzymali.

— Do przechodzącego onegdaj ulicą Franciszkańską woźnego sądu pokoju, Pawła Sokołowa, podszedł jakiś młody Izraelita, wyrwał mu książkę z awizacyami o terminach spraw i zbiegł. — Tegoż dnia wieczorem o godzinie 10 czterej bandyci napadli na ulicy Wroniej na kupca Borucha Wychockiera, lecz spłoszeni zostali przez ludzi, nadbiegających na krzyk napadniętego.

— W dniu wczorajszym popełniono znów dwa zabójstwa polityczne. Rano o godzinie 7 na ulicy Pokornej do gromadki wozów włościańskich, przybyłych do miasta z artykułami spożywczemi, podszedł w celach zakupów 60-letni Jan Piwenski, dozorca lazaretu więziennego w cytadeli. Nagle padło kilka strzałów rewolwerowych i Piwenski ugodzony kulami w głowę i piersi, runął na bruk. Strzały te wywołały popłoch i zamieszanie, z których korzystając, sprawcy strzałów zbiegli bez śladu. Zwłoki Piwenskiego zabrano do cytadeli. — Przy ulicy Mariensztad dwóch młodych ludzi wtargnęło do mieszkania szewca Jana Czekalskiego. Oświadczyli oni, że chcą się widzieć z synem Czekalskiego, 17-letnim Edwardem, a gdy ten przystąpił do nich, zabili go na miejscu celnemi strzałami, poczem uciekli. Ojciec zabitego zaczął ich gonić, lecz również powalony został strzałem rewolwerowym. Kula ugodziła go w biodro. Zawezwane pogotowie stwierdziło śmierć syna, a ojca zabrało do szpitala św. Rocha. Zabity Edward Czekalski przed trzema miesiącami był więźniem na Pawiaku.

— Wczoraj wieczorem wezwano do kancelaryi oberpolicmajstra p. Buchnera, redaktora „Muchy", i kazano mu natychmiast opuścić Warszawę. Na wielkie prośby pozwolono p. Buchnerowi pożegnać się jeszcze z rodziną, poczem odstawiono go na dworzec kolei warszawsko-wiedeńskiej i wsadzono do wagonu. (P. Buchner przyjechał dziś do Krakowa).

Bandytyzm. Z Będzina donoszą: Do A. Sawajcera weszło kilku uzbrojonych bandytów w maskach, którzy zabrali kilkaset rubli, srebrne lichtarze i inne przedmioty.

Z Zychlina (gub. warsz.) donoszą: O godz. 11 w nocy weszło 2 uzbrojonych do kowala, J. Breitsteina, żądając pieniędzy. B. oddał im ostatnie 10 złotych. Bandyci zabrali je po dokonaniu rewizyi, gdy nic więcej nie znaleźli.

Z zaboru pruskiego. W celu wyparcia radnych polskich z poznańskiej Rady miejskiej postanowiono całą radę rozwiązać i nowe przeprowadzić wybory. Niemcy spodziewają się, że przy tych wyborach zdobędą jeżeli już nie wszystkie to przynajmniej znaczną część mandatów, dzierżonych obecnie przez Polaków.

— Adwokatowi Wyczyńskiemu w Brodnicy w Prusach zachodnich odebrano notaryat za to, że spisał kontrakt w sprawie sprzedaży pewnego niemieckiego majątku ziemskiego w polskie ręce. Ministerstwo uznało to za akt szkodzenia niemczyźnie i polityce rządowej, niegodny pruskiego notaryusza. Mimo tych utrudnień Polacy jednak nabywają ziemię z rąk niemieckich. Świeżo znów znany zaszczytnie w tym kierunku działacz polski, p. Marcin Biedermann, odkupił od Niemca Klewekorna piękną wieś Ostówek w Prusach zachodnich, którą zaraz odsprzedał dalej obywatelowi ziemskiemu p. Prądzyńskiemu. Do tranzakcyi tej, ponieważ p. Klewekorn, jak sam teraz oświadcza, nie chciał sprzedać majątku swego Polakowi — p. Biedermann podsunął najętego „nabywcę" Niemca. Prasa niemiecka oburzona jest na ten nowy podstęp, lecz tranzakcyę tę tak zabezpieczono prawnie, że już nie może być cofniętą.

Ze statystyki rewolucyi. „Praktyczeskij wracz" (praktyczny lekarz) podał statystykę zabitych i ciężko rannych przez stronnictwa terorystyczne od lutego 1905 do maja 1906. Według tej statystyki zabito lub ciężko raniono:

Generał-gubernatorów, gubernatorów i naczelników miast	34
Policmajstrów i ich pomocników	38
Sprawników, komisarzy policyjnych i rewirowych	204
Policyantów	206
Strażników	184
Oficerów ochrany i żandarmeryi	17
Niższych stopni żandarmskich	51
Agentów policyi śledczej	56
Oficerów armii	61
Niższych „czynow" armii	164
Urzędników administracyjnych	178
Osób duchownych	31
Członków władz wiejskich	20
Właścicieli dóbr	49
Fabrykantów i ich wyższych urzędników	64
Bankierów i większych kupców	64
Wszystkiego razem	1421

Polityka toastowa. W Wiedniu obraduje obecnie zjazd niemieckich historyków. Burmistrz miasta Wiednia, dr Lueger, przyjmując w ratuszu uczestników tego zjazdu, w przemowie powitalnej wystąpił przeciwko kłamstwom historycznym, do których należy twierdzenie, jakoby kulturę zachodnią uratowała kultura madziarska. Mowca nie podał źródła tego kłamstwa historycznego, tylko w dalszym ciągu swego przemówienia oświadczył, że Węgrzy często walczyli przeciwko Austryi i dynastyi habsburskiej. W drugiej mowie, wygłoszonej podczas uczty w ratuszu, mówił dr Lueger o „azyatyzmie i okcydentalizmie", o tem, że Wiedeń pragnie zachować kulturę zachodnią i oczekuje pomocy w tym względzie od „braci niemieckich". Prezydent zjazdu, dr Baillieu, dyrektor archiwum państwowego, w mowie swojej odpowiedział, że kłamstwa historyczne tworzą nie historycy, lecz dziennikarze. Wobec tego twierdzenia godził się zapytać, kto tworzył kłamstwa historyczne w starożytności, wiekach średnich i części nowożytnych, gdy nie było jeszcze dziennikarstwa. Kłamali na potęgę historycy greccy — nie wyłączając nawet Ksenofonta — kłamali historycy rzymscy, kłamali i późniejsi bez udziału dziennikarzy, których naówczas jeszcze nie było.

Zatruta gruszka. Z Moskwy donoszą: Dnia 25 bm. do rewirowego Pietuszewicza zbliżył się przyzwoicie ubrany młodzieniec i zaczął rozmowę o ciężkiej służbie policyjnej. Podczas pogawędki wyjął z torebki gruszkę i poczęstował nią Pietuszewicza. Rewirowy po zjedzeniu gruszki zaraz stracił przytomność i dostał krwawych wymiotów. W szpitalu uznano stan jego za ciężki. Istnieje przypuszczenie, że gruszka była zatruta przez owego młodzieńca, który zaraz zniknął.

Kradzież w monachijskiej mennicy. Jak to przed kilku dniami donieśliśmy, w państwowej mennicy bawarskiej w Monachium ukradziono w nocy za pomocą włamania się do lokalu, w którym znajdowały się nowo wybite monety, sumę 130 000 marek w złocie. Złodzieje zostali wykryci dzięki własnej nieostrożności, która w psychologii złodziejów odgrywa ważną rolę. Często się zdarza, że po dokonaniu kradzieży brakuje wszelkich śladów, któreby wiodły do odkrycia złoczyńców, i dopiero dziwna, często dziecięca ich nieopatrzność zdradza sprawców kradzieży. Tak było po znanej kradzieży pieniędzy, które w Krakowie skradł woźny, wioząc je z filii pocztowej na Kaźmierzu do urzędu na dworcu. Sprawcy kradzieży nie podejrzywano o ten czyn, zdradziły go dopiero wybryki „pańskie", jak n. p. kupno złoconej klatki z papugą, drogocennego zegarka złotego, libacye i uczty w domu. W Monachium odkryto sprawców wspomnianej kradzieży w podobny sposób. Mianowicie pewien człowiek, wsiadłszy do wagonu tramwajowego, chcąc zapłacić za bilet, wyjął z kieszeni całą garść złotych monet. Jakiś chłopak, który prawdopodobnie słyszał w domu o kradzieży, zawołał: „To są pieniądze z mennicy". Konduktor, który zresztą od razu powziął podejrzenie na widok owych pieniędzy, wezwał policyanta, żądając uwięzienia owego pasażera. Był to robotnik z mennicy Maks Ruf, który z bratem swoim Leopoldem był tylko moralnym sprawcą kradzieży. Ruf opowiedział żołnierzowi Königowi o pieniądzach, które z łatwością możnaby wynieść z mennicy, König nie przybył na noc do koszar i według otrzymanych wskazówek włamał się do mennicy, skąd zabrał w złocie 130.000 marek i podzielił się niemi z braćmi Rufami. Wszyscy przyznali się do czynu i znajdują się we więzieniu. Na Königa w koszarach padło już podejrzenie, gdyż w kantynie sypał pieniędzmi. Skradzione pieniądze, z których wydać zdołali stosunkowo drobną kwotę, zagrzebali w ogrodzie publicznym, gdzie też je policya znalazła.

Konferencya dla badania raka. We Frankfurcie nad Menem obradowała międzynarodowa konferencya dla badania raka. Wzięli w niej udział głównie lekarze z Niemiec, krajów należących do Austryi, z Anglii, tudzież z Francyi. Referaty, wygłoszone na konferencyi, miały cechę teoretyczną i odnosiły się do badań nad istotą raka, tudzież nad sposobem jego powstawania. Dr Blumental, zastępca dyrektora berlińskiego Zakładu dla badania raka, mówił o chemicznym składzie komórek raka i podał wyniki badań, które przeprowadził z pomocą dra Bergella i dra Wolffa. Dr Behla ze Stralsundu mówił o oddziaływaniu wody na zarazki raka, a dr Borel z Paryża o skłonności organizmu do raka. Zajmującą statystykę tej choroby podał dr Dollinger, profesor wydziału lekarskiego w Budapeszcie. Otóż dnia 15 października 1904 r. na podstawie jednodniowego spisu, naliczono na Węgrzech 3.570 osób, dotkniętych chorobą raka. W ciągu lat czterech, a mianowicie od roku 1901 do 1904 umarło na Węgrzech skutkiem raka 26 912 osób. Profesor berlińskiego uniwersytetu, dr Ehrlich, mówił o próbach immunizacyi na myszach przeciwko rakowi, przedsiębranych przez niego w Zakładzie dla doświadczalnej terapii. Referent wyraził przekonanie, że z czasem doświadczenia na tem polu dadzą praktyczne wyniki. Obrady konferencyi zamknął profesor Leyden przemową, w której również dał wyraz nadziei, że lekarze w niedługim już czasie będą mogli skutecznie zwalczać chorobę raka.

Spisek wojskowy w Serbii. Wiedeński dziennik „Zeit" w numerze wczorajszym podał sensacyjny telegram z Zemunia, jakoby w Serbii odkryto nowy spisek wojskowy. W rzeczywistości władze serbskie dostały w swoje ręce w Pirocie papiery, z których okazać się miało, że na dzień 15 października oficerowie uplanowali gromadne wystąpienie z armii. Audytor, major Szuszkalowicz, udał się do Pirotu, ażeby przeprowadzić w tej sprawie śledztwo.

Z humorystyki.

Program.

Rząd rosyjski ma program najzwięźlejszy: pogrom.

Dzisiejszy numer „Nowej Reformy" zawiera $2^1/_2$ arkusza, tj. 10 stron objętości. Na stronie 5 zamieszczamy obrazek Henryka Jossego p. t. „Pan Telesfor w Tatrach".

Składka na T. S. L. Uczennice I gimnazyum żeńskiego (ul. Wolska 13), chcąc uczcić dzień imienin dyrektora swego, p. Michała Frączkiewicza, złożyły na cele szkoły ludowej 20 K.

Ambulatoryum uniwersytetu Jagiellońskiego dla chorób nerwowych i umysłowych (ul. Kopernika, l. 40) zostaje po przerwie wakacyjnej otwarte z dniem 1 października. Godziny przyjęć od 8 do 10 rano.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę: „300 dni".
W poniedziałek: „Barbarzyńcy".
We wtorek: „Marnotrawny ojciec".
We środę: „Warszawianka" i akt II „Wesela".
We czwartek: „Marnotrawny ojciec".
W sobotę: „Odwieczna baśń" Przybyszewskiego.
W niedzielę: „Odwieczna baśń".

Repertoar teatru ludowego.

W niedzielę po południu: „Złodziejka"; wieczór „Na Grzegórzkach".
We wtorek benefis Eug. Kalinowskiego: „Tkacze".

Z kalendarza. W niedzielę 30 września: Hieronima w. d. k.; w poniedziałek 1 października: Remigiusza b. w. i Julii m.; we wtorek 2 października: Aniołów Stróżów i Teofila.

Wschód słońca 30 września o godzinie 5 minut 40, zachód o godz. 5 m. 22; długość dnia godzin 11 m. 42.

Składki. Dla Tow. „Szkoły ludowej" złożono w rocznicę śmierci śp. Ludomira Biechońskiego 10 K.

Medal honorowy za 25-letnią działalność przy straży pożarnej, ustanowiony przez cesarza, nadało namiestnictwo:

Edmundowi Krzysztoforskiemu, Janowi Lankoszowi, Antoniemu Singerowi, Janowi Polakowi w Kętach; Janowi Ćwiklickiemu, Wacławowi Gracy, Antoniemu Czernemu w Oświęcimie; Hugonowi Budilowi, Karolowi Dieskiemu, Antoniemu Dusilowi, Leonowi Nidetskiemu, Robertowi Pieschowi, Rudolfowi Schmidtowi, Antoniemu Tremerowi, Fryderykowi Hauserowi w Białej; Józefowi Kamińskiemu w Leszniowie; Franciszkowi Rilce w Brodach; Franciszkowi Brodskiemu, Janowi Czechowiczowi, Józefowi Pomeranzowi w Brzeżanach; Kazimierzowi Strzeleckiemu w Czortkowie; Janowi Nepomucynowi Mąsiorskiemu, Piotrowi Wartalskiemu w Chrzanowie; dr. Ludwikowi Ćwiklicerowi, Karolowi Chanikowi, Piotrowi Wagnerowi w Dobromilu; Franciszkowi Kolbie, Józefowi Iskrze w Wygodzie; Janowi Capowi, Adolfowi Henzemu, Karolowi Meissnerowi, Szczepanowi Hapce, Franciszkowi Rosołowskiemu, Bernardowi Tomkiewiczowi, Janowi Hapce, Janowi Kupińskiemu, Władysławowi Berendzie, Edwardowi Zapotockiemu, Wilhelmowi Haasowi w Gródku; Romualdowi Palchowi, Franciszkowi Rzący, Ignacemu Wrońskiemu, Janowi Lewickiemu, Pawłowi Piątkiewiczowi, Edmundowi Kneblowi, Michałowi Młodeckiemu, Antoniemu Pawłowskiemu w Jaśle; Andrzejowi Mareninowi, Jerzemu Pytlikowi, Karolowi Angielskiemu, Janowi Nakonecznemu, Stefanowi Romanowi, Janowi Fedakowi, Meilechowi Kruligowi, Feliksowi Wiszniewskiemu, Józefowi Połoszynowiczowi, Hryńkowi Martynowiczowi, Stefanowi Bałatowiczowi, Kazimierzowi Sitarskiemu, Franciszkowi Tancerowi w Jaworowie; Szymonowi Leszczynowi w Kałuszu; Michałowi Nowosadowi w Kamionce Strumiłowej; Aleksandrowi Kobyliańskiemu, Andrzejowi Lisiakowi, Janowi Jęczmieniowskiemu, Józefowi Ogonkowi, Wincentemu Szorcowi, Antoniemu Winiarskiemu, Aleksandrowi Dudzińskiemu w Kolbuszowej; Herszowi Friedlowi, Szmerlowi

Moszkowiczowi, Janowi Kocińskiemu, Karolowi Zahajkiewiczowi w Kosowie; Stanisławowi Chwastkowi, Janowi Kwaśniewskiemu w Krowodrzy; Józefowi Szczepańskiemu w Olszanicy; Janowi Cetnarskiemu, Stanisławowi Broszkiewiczowi, Jakóbowi Dziurzyńskiemu w Łańcucie; Michałowi Janikowi, Janowi Biedroniowi w Limanowej; Józefowi Bielakowi, Andrzejowi Buksztelowi, Janowi Kieokowi, Józefowi Słotwińskiemu w Lisku; Szymonowi Torskiemu, Julianowi Kuźniarskiemu, Grzegorzowi Słupkowi w Sądowej Wiszni; Janowi Żołnierkiewiczowi, Józefowi Repszańskiemu w Mościskach.

Aurelinszowi Fiułowskiemu, Andrzejowi Mazurkiewiczowi, Konstantemu Barańskiemu, Feliksowi Trzmielowskiemu, Mateuszowi Wanotowiczowi, Antoniemu Gołuchowskiemu, Mateuszowi Korpantemu, Walentemu Weryńskiemu, Kazimierzowi Lubasce, Tomaszowi Kazanie, Janowi Korpantemu w Mielcu; Edwardowi Kiebertowi, Janowi Pirowskiemu, Emilowi Schünckemu, Ludwikowi Amborowi, Aleksandrowi Miśkowi, Kazimierzowi Pilatowi, Franciszkowi Gorączce młodszemu, Franciszkowi Kasprzyckiemu, Franciszkowi Stankiewiczowi, Ignacemu Gorączce, Walentemu Bańdurze, Stanisławowi Węgrzynowi, Józefowi Biedrawie, Franciszkowi Gorączce (Nr domu 98), Franciszkowi Swięchowi, Franciszkowi Krigerowi w Myślenicach; Franciszkowi Nowakowi w Górnej Wsi; Władysławowi Klemensowi, Antoniemu Nowickiemu, Janowi Siarkiewiczowi w Nadwórnej; Karolowi Müllerowi, Janowi Jasicy, Janowi Ziembie, Antoniemu Koszykowi, Ludwikowi Borzęckiemu, Janowi Turskiemu w Nowym Sączu; Antoniemu Baczyńskiemu, Michałowi Osińskiemu, Stanisławowi Wunschowi, Alojzemu Krzysztoforskiemu, Tomaszowi Czarneckiemu w Przemyślu; Janowi Ilgowi w Podgórzu; Janowi Słomce, Piotrowi Czerwińskiemu, Stanisławowi Drapikowi, Józefowi Gorzkowskiemu, Wojciechowi Gorzkowskiemu, Józefowi Koziołowi, Stanisławowi Kozioł-Kozłowskiemu, Stanisławowi Słomce, Franciszkowi Walasowi, Piotrowi Wilkoszowi, Józefowi Zaczykowi w Swiątnikach górnych; Franciszkowi Pałce w Rohatynie; Marcinowi Smolińskiemu w Bursztynie.

(Dok. nast.)

Dział ekonomiczny.

Z targów zbożewych. Kraków, 28 września. Płacono za 100 klg. netto: Pszenica biała od 17·10 do 17·30. Pszenica czerwona i żółta od 16·60 do 17·—. Pszenica węgierska od 15·70 do 16·20. Żyto krajowe od 12·40 do 13·40. Żyto węgierskie od 13·20 do 13·50. Jęczmień na krupy od 13·20 do 14·20. Jęczmień browarny od 14·50 do 15·20. Jęczmień na paszę od —·— do —·—. Owies z opłatą akcyzową od 14·50 do 15·20. Proso od —·— do —·—. Tatarka od 13·20 do 14·—. Kukurydza od 15·10 do 15·50. Groch od 17·50 do 23·—. Fasola od 21·— do 32·—. Wyka od —·— do —·—. Rzepak zimowy od 30·— do 31·—. Koniczyna nasienna czerwona od —·— do —·—. Koniczyna nasienna biała —·— do —·—. Tymotka od —·— do —·—. Esparsetta od —·— do —·—. Soczewica od 64·— do 74·—. Słoma od 4·— do 4·80. Siano od 4·— do 4·80. Koniczyna pastewna od 4·80 do 6·40. Ziemniaki od 3·— do 4·—. Jagły od 28·— do 32·—. Jaja za kopę od 3·— do 4·—. Masło za 1 klg. od 1·90 do 2·20. Masło za garniec od —·— do —·—. Spirytus na 95% Traiesa za hektolitr od —·— do 200·—. Okowita na 75% Traiesa od —·— do 160·—.

Kronika lwowska.

Lwów, 29 września.

Z politechniki. Rektorat ogłasza konkurs, celem obsadzenia posady asystenta przy katedrze budowy mostów. Płaca 1.400 koron. Podania do d. 10 października.

Obrady Związku Sokołów polskich (delegatów) odbędą się jutro we Lwowie.

Zmiana przepisów szkoły leśnej we Lwowie. Na podstawie opinii, wyrażonej przez osobną ankietę, zwołaną w celu zmiany planu naukowego i przepisów, obowiązujących uczniów krajowej szkoły gospodarstwa leśnego we Lwowie — Wydział krajowy uchwalił wydać nowy zbiór przepisów i nowy plan naukowy dla szkoły leśnej.

Warunkiem przyjęcia do szkoły leśnej jest ukończony 17 rok życia, ukończona z dobrym postępem VI klasa gimnazyalna lub realna, albo złożenie egzaminu wstępnego. Do egzaminu wstępnego mogą być przypuszczeni tylko ci, którzy ukończyli z dobrym postępem IV klasę gimnazyalną lub realną, nie dawniej jednak, jak przed 3 laty. Uczniowie nowo wstępujący wykazać się muszą jednoroczną praktyką leśną i złożyć z niej ustne sprawozdanie przy egzaminie wstępnym. Kandydaci z egzaminem dojrzałości mogą być przyjęci bez praktyki przedszkolnej i odrazu na rok drugi, jeśli złożą egzamin uzupełniający z nauk przyrodniczych i chemii. Co pół roku musi uczeń zdawać egzamin. — Przepisy dyscyplinarne zostały zaostrzone.

Zapowiedź strajku czeladników rzeźnickich. Korporacya rzeźników zwołała na czwartek wieczór do sali „Gwiazdy" swoich członków na walne zgromadzenie. Na porządku dziennym postawiono „sprawy bardzo ważne". Zdawało się, że przedewszystkiem omówioną będzie sprawa podwyższenia cen mięsa przez rzeźników, że omówione będą dokładnie środki, któreby zapobiegały bodaj temu, ażeby uniknąć dalszej podwyżki, a rzeźnikom oszczędziły wyrzutów ze strony publiczności, iż są jej wyzyskiwaczami. Tego nie było. Na zgromadzenie przybyli delegaci robotników, którzy zapowiedzieli pracodawcom, że jeżeli magistrat do d. 1 listopada nie zaprowadzi takiego porządku w rzeźni miejskiej, jakiego robotnicy we wniesionym już do magistratu memoryale się domagają, natenczas zastrajkują. — „Nie będzie to strajk przeciw majstrom skierowany — mówił jeden z robotników — lecz manifestacya, celem zmuszenia gminy do zrobienia tego, o co prosimy".

Potem omawiali rzeźnicy swoje zawodowe sprawy. W czasie omawiania tych i owych rzeczy, opowiedziano fakt, który dosadnie ilustruje kwestyę kontroli przy zaopatrywaniu miasta w mięso. Oto p. Piotr Pieniądz opowiedział, że przez rogatkę kleparowską jakaś kobieta nosiła przez pewien czas w koszyku małe zwierzę, odarte ze skóry, bez głowy i zawiniętemi dolnemi częściami łap. Płaciła akcyzę mówiąc, że niesie... barana. Tak przeszła kilka razy, aż nareszcie straży akcyzowej wydało się to jakoś podejrzanem i właśnie w tym dniu zapytali kobietę, czy też to istotnie jest baran. — Kobieta zmiarkowała, że może być bieda i aby tego uniknąć, zdołała wykręcić się w ten sposób, iż powiedziała, że zapomniała wziąć ze sobą pieniądze na zapłacenie akcyzy. Zostawiwszy „barana" na rogatce, wyszła i więcej nie wróciła. P. Pieniądz, przypatrzywszy się tłuściutkiemu zwierzęciu, rozpoznał w niem pospolitego... psa. Co się z nim stało, mówił p. Pieniądz, nie wiem! — Na to odezwał się obecny na zgromadzeniu komisarz przemysłowy, p. Piatowski: „kazałem tego psa zniszczyć!"

Wystawa ogrodniczo-pszczelnicza, otwarta wczoraj na placu powystawowym we Lwowie, przedstawia się wspaniale i świadczy wymownie o tem, do jakiego stopnia rozwinęło się już u nas ogrodnictwo i bartnictwo, przyczem zauważyć należy, iż ostatnie słotne lato absolutnie nie mogło wpłynąć dodatnio na wyniki. Mimo to spotykamy się tam ze wspaniałemi okazami. Wystawa podzielona została na działy: sadowniczo-warzywny, ogrodniczo-kwieciarski, botaniczny i wystawę szkółek. — Dział sadowniczo-warzywny i ogrodniczo-kwieciarski, mieści się w gmachu pałacu sztuki, pierwszy po lewej stronie, drugi zaś po prawej, licząc od wejścia. W przedsionku wystawiły rozmaite firmy maszyny i przyrządy ogrodnicze. Przed pałacem zaś znajdują się liczne okazy ulów, oraz warzywa, wystawione przez lwowskich ogrodników i wreszcie szkółki ogrodnicze zakładów ogrodniczych z Gumnisk, z Limanowej, z Podhorzec, krajowych szkół ogrodniczych w Tarnowie, w Zaleszczykach i t. d. „Clou" wystawy w dziale sadowniczo-warzywnym stanowi wspaniała kolekcya winogron i moreli braci Niemczewskich z Okopów św. Trójcy, oraz warzywa i owoce, imponujące swą wielkością z ogrodów krzeszowickich. Pięknie też przedstawiają się okazy wystawione przez krajowe zakłady sadownicze i ogrodnicze w Zaleszczykach i Tarnowie, dra Jana Pawlikowskiego z Medyki, Rady szkolnej okręgowej powiatu trembowelskiego, Kółek rolniczych i w. i.

Nowe poczekalnie tramwajowe. Magistrat m. Lwowa uchwalił wybudować na końcowych stacyach tramwaju elektrycznego dwie poczekalnie, mianowicie pod rogatką Łyczakowską i koło parku Kilińskiego. Poczekalnie te będą kosztowały około 14 000 koron, a wykonane zostaną, podobnie jak kilka poprzednich, w warsztatach kolei elektrycznej.

Repertoar teatru lwowskiego.

W niedzielę po południu „Tyrolka"; wieczór: „Ach to to Zakopane!"

W poniedziałek: „Chory z urojenia".

We wtorek: „Orfeusz w piekle".

We środę: „A. Pippa tańczy!" Hauptmanna.

We czwartek: „Lalka".

W piątek: „A Pippa tańczy".

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego

Gabinet Stołypina zamierza rzeczywiście pokrzyżować przy wyborach szyki stronnictw rewolucyjnych przez zaprowadzenie nowej ordynacyi wyborczej. Korespondent paryskiego „Gil Blas" donosi, że minister Schwanebach oświadczył mu w interviewie, iż rząd wkrótce już ogłosi nowe prawo wyborcze, które umożliwi utworzenie niezależnej Dumy. Co w sferach rządowych rozumieją pod słowem „niezależności", zwłaszcza gdy chodzi o Dumę, wiemy już aż nazbyt dobrze: oto jedynie niezależność jej od ruchu wolnościowego, a zupełną uległość dla rządu.

Ośmielony przytem dotychczasowem powodzeniem, rząd jednak teraz postanowił ścigać sądownie posłów, którzy uchwalili odezwę w Wyborgu. Jeśli nie zajdą nieprzewidziane wypadki, z tych posłów zapewne żaden nie zostanie dopuszczony do Dumy.

W Częstochowie dokonano wczoraj licznych aresztowań. Jak słychać, policya wykryła cały tamtejszy komitet socyal-demokracyi i zabrała już całe jego archiwum. — W Kielcach stracono znów przez rozstrzelanie trzech bandytów.

N. Symbirskij, głośny latający korespondent „Nowoje Wremia" (przed tygodniem był w Siedlcach) pisze obecnie swe wrażenia z Ukrainy. Przytacza naprzód rozmowę z właścicielem dóbr, „niewolnikiem cukrowni", od którego napróżno chciał się dowiedzieć, jaki jest nastrój między obywatelami, ponieważ dla tego obywatela alfą i omegą były buraki. Przyciśnięty do muru usprawiedliwiał się w ten sposób: „Będziesz się pan śmiał, a przecież bez buraków tutaj obejść się nie można. Rzecz w tem, że teraz naszemu chłopu nie do rewolucyi: buraki urodziły się wyborne, mające 18% cukru i będzie ich bardzo wiele. Tak więc każda dziesiatyna da na czysto od 30 do 40 rubli — to znaczy, że teraz trzeba pieniądze zbierać, a nie rewolucyę robić. Jak się kampania zakończy, to co innego... Ale i to wątpię, bo u nas ogromna większość jest włościan zamożnych, a ci sami się boją, aby czego nie oberwali w imię ruchu wolnościowego".

Z ludem małorosyjskim — mówi Symbirskij — łatwo pogawędzić, bo lubi rozmowę i interesuje się wszystkiem w przeciwieństwie do Wielkorosyanina. Ale wiadomości jego noszą charakter fantastyczny. Oto urywek z rozmowy: „Teraz — mówił stary, siwy Małoros — car na nowo wziął wszystko do siebie. Czytaliśmy w gazetach, że konstytucyę (wymawiał ten wyraz sylabami) zniesiono, bo jeszcze zawcześnie ją dawać!... Trzeba naród naprzód pouczyć..."

— Jakie gazety wy czytacie.

— My nie czytamy, a tylko chłopcy przynoszą gazety, a my słuchamy.

Po chwili przerwy chłop sam zawiązał znów rozmowę:

— A czy to prawda panie (tak wyraz brzmi w oryginale, będąc echem dawnych polskich czasów), czy to prawda, co mówią, że dlatego jeszcze nie dają konstytucyi, ponieważ ministrowie nie zdołali wszystkiego jeszcze ukraść. Jak wszystko ukradną, to i konstytucyę dadzą...

„Powiedziawszy to chłop, chytrze się uśmiechnął i popatrzył śmiejącemi się oczami. Wkrótce — kończy p. Symbirskij — przybiegł z chutoru chłopiec, wzywający mnie na kolacyę („użynat'"), czyli, jak tu mówią, na wieczerzę (wieczerjat')". I ten ostatni wyraz też jest echem dawnych czasów...

(Telegramy „N. Reformy" z 29 września.)

Podróże cara.

Berlin. Wielki książę heski przybył tu wczoraj i udał się następnie na fińskie wybrzeża. Słychać, że książę ma przewieść parę carską przez Kopenhagę do Darmsztadu.

Kopenhaga. Dziennik „Danebrog" zaprzecza wiadomości, podanej wczoraj przez pismo „National Tidende", jakoby rosyjska para carska miała przybyć w odwiedziny na dwór duński.

Proces o odezwę wyborską.

Petersburg. Jak opozycyjny dziennik „Strana" donosi, minister spraw wewnętrznych postanowił oskarżyć z posłów, którzy podpisali manifest wyborski, tylko tych, którzy byli **obecni na zgromadzeniu w Wyborgu, w liczbie 180.**

Petersburg. Minister oświaty nie zatwierdził wyboru Petrażyckiego na stanowisko zwyczajnego profesora uniwersytetu petersburskiego, a to z tego powodu, że Petrażycki podpisał odezwę wyborską.

Uwolnienie posła.

Petersburg. B. poseł do Dumy Bibikow został z więzienia w Orle wypuszczony na wolność.

Urzędnicy pocztowi.

Petersburg. Wśród urzędników pocztowych w Moskwie powstała myśl, aby celem uzyskania zatwierdzenia ich związku, nie wciągać do statutu prawa strajku.

Trudności finansowe miast.

Moskwa. Pet. Ag. tel. donosi: Komitet bankowy na moskiewskiej giełdzie polecił Andrzejowi Guczkowowi, aby prosił ministra skarbu o przydłużenie udogodnień kredytowych przyznanych na czas wojny, zaś Mikołaja Guczkowa naczelnika miasta prosił komitet o zasiłek pół miliona rubli dla Moskwy, ponieważ **pożyczkę trudno jest zrealizować przed zebraniem się Dumy.**

Okradziony minister.

Petersburg. W gmachu admiralicyi zakradł się do mieszkania ministra marynarki, Birilewa, złodziej, który w pokoju syna ministra wyłamał szufladę z biurka i skradł dziewięćset rubli.

Czy za pogrom?

Petersburg. Wicegubernator siedlecki, Wojejko, uwolniony został z posady.

Arsenał rewolucyjny.

Kercz. Do składu tutejszego zarządu artyleryjskiego przywieziono parowcem **230 pudów różnej broni i nabojów,** zabranych w Berdiańsku i w powiecie.

Stoessel.

Petersburg. Ogłoszony wczoraj ukaz carski zarządza wstrzymanie kroków sądu wojskowego przeciw generałowi Stoesslowi, który ma zostać wkrótce spensyonowany.

W jakiej misyi?

Paryż. „Echo de Paris" donosi, że były minister sprawiedliwości Valle odjechał w specyalnej misyi do Petersburga.

Z Koła polskiego.

(Telegr. „N. Reformy" z 29 września.)

Wiedeń. Koło polskie odbyło dłuższe posiedzenie, poświęcone głównie sprawom krajowym.

Poseł Moysa urgował sprawę sanacyi kolei Delatyn—Kołomyja—Stefanowka, proponując, aby miasta Kołomyję, Horodenkę i miasta powiatowe zwolniono od dopłat na rzecz tej kolei.

Koło upoważniło posła Moysę, aby wraz z posłem Chamcem poczynił odpowiednie kroki w ministerstwie kolejowem.

Prezes Abrahamowicz udzielił następnie kilku poufnych wyjaśnień w sprawach kolejowych.

Poseł Binder domagał się następnie budowy kolei z Muszyny do Krynicy. Wniosek ten popierał gorąco poseł Danielak, żądając równocześnie budowy kolei do Szczawnicy, przyczem domagał się aby obie te koleje traktowano jako jednę wspólną akcyę.

Poseł Jabłoński żądał dla powiatu dobromilskiego zapomogi z powodu strat poniesionych wskutek powodzi. Koło uchwaliło dotyczącą petycyę przekazać namiestnictwu z prośbą o uwzględnienie.

Poseł Górski poruszył sprawę budowy portu w Krakowie i przedłożył program miasta Krakowa.

Poseł Binder prosił o upoważnienie do starania się o budowę gmachu dla gimnazyum w Nowym Sączu i dla seminaryum w Starym Sączu.

Poseł Roszkowski żądał, aby poczyniono starania w ministerstwie skarbu, aby stary ratusz w Drohobyczu, w którym mieści się starostwo, zwrócono miastu.

Poseł Stwiertnia prosił o upoważnienie do zgłoszenia interpelacyi do ministra sprawiedliwości w sprawie wydanego przez sąd handlowy zarządzenia zabraniającego używania firmy „Bank zaliczkowy". Wniosek ten poparli pp. Grek i Głąbiński.

Natomiast poseł Królikowski był zdania, że sprawę tę należy wpierw zbadać należycie, a potem dopiero zająć względem niej stanowisko. Koło uchwaliło rzecz tę sprawdzić.

Poseł Głąbiński prosił o interwencyę Koła w sprawie kontyngentu spirytusowego dla Galicyi. Posła tego upoważniono do zgłoszenia interpelacyi z powodu nieustających szykan listów z adresami polskiemi przez poczty pruskie w zaborze pruskim.

Poseł Danielak wyraził życzenie, ażeby zwołano osobne posiedzenie Koła dla sprawy regulacyi rzek krajowych. Należy się rychło zająć tą sprawą, aby krocie tysięcy pieniędzy krajowych nie szły na marne. Mowca żądał nadto jak najspieszniejszej regulacyi kilku rzek, między innemi rzeki Raby.

Poseł Breza poparł ten wniosek.

Poseł Danielak prosił dalej o wyjaśnienie, czy prawdą jest, że członkowie prezydyum Koła popierali przy rozdawaniu robót na kolej Lwów-Podhajce obcą firmę przeciwko firmie krajowej, pomimo, że oferta obcej firmy była o ¼ miliona wyższą, dalej, czy prawdą jest, że nadużyto w tej sprawie nazwiska marszałka krajowego, który wskutek tego był zmuszony za pośrednictwem prezesa Izby handlowej zaprzeczyć temu. Mowca zaznaczył, że doszły go wieści, iż dopiero interwencya kilku posłów zapobiegła takiemu pokrzywdzeniu kraju, i w końcu prosił o zbadanie tej sprawy.

Poseł Głąbiński oświadczył, iż był u ministra, aby mu oznajmić, że Koło może popierać tylko firmy krajowe, nigdy zaś obce.

Prezes poseł Abrahamowicz zapewnił, że ani z prezydyum, ani z Koła nikt nie popierał obcej firmy, jak wogóle Koło nigdy nawet wśród firm krajowych nie popiera jednej przeciwko drugiej. Prezes zastrzegł się dalej, aby nikt nie nadużywał powagi Koła.

Poseł Grek zgłosił wniosek o wniesienie interpelacyi do ministra sprawiedliwości w sprawie zasądzenia pewnego adwokata za obrazę starosty, w sprawie nadużyć przez starostę popełnionych. Należy starać się o to, aby ministerstwo zgłosiło zażalenie nieważności.

Poseł Sozański poruszył sprawę budowy kolei do Truskawca.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 29 września.

Wyjazd cesarza.

Praga. Z Wiednia nadeszła wiadomość, że stan zdrowia cesarza tak dalece się poprawił, że podróż cesarza do Pragi wkrótce przyjdzie do skutku.

Sensacyjne zajście podczas procesu.

Insbruk. W toczącym się tu od kilku dni przed sądem przysięgłych procesie przeciw Rutthoferowej, która męża swego, radcę Wydziału krajowego, zabiła kilku pchnięciami noża, zaszedł dziś sensacyjny wypadek. Mianowicie obrońca obwinionej zabrał głos i oświadczył, że niema zaufania do sędziów przysięgłych, którzy poza salą sądową sprawę publicznie i tendencyjnie omawiają. Obrońca zauważył dalej, że niema zaufania do trybunału, którego przewodniczący nie prowadzi rozprawy bezstronnie i wpływa wprost na przysięgłych.

Przewodniczący przerwał rozprawę i po naradzie trybunału skazał obrońcę na 100 koron grzywny, ewentualnie 10 dni aresztu. Dalej oświadczył przewodniczący, że odracza rozprawę, a wyższy sąd rozstrzygnie, czy istotnie ten trybunał sądu przysięgłych nie zachowuje się bezstronnie.

Papież a Francya.

Paryż. Dzienniki radykalne i socyalistyczne omawiają ogłoszone przez dziennik „Gaulois" oświadczenie papieża i sądzą, że obecnie niema najmniejszego widoku na porozumienie między Watykanem a rządem francuskim.

Don Carlos.

Barcelona. Dziennik „Correo de Catalana" ogłasza pismo sekretarza pretendenta Don Carlosa, potępiające ostatnie próby powstania, i wyrażające zupełne zaufanie dawnym, wiernym zwolennikom Don Carlosa.

Rewolucya na Kubie.

Havanna. Sekretarz stanu Stanów Zjednoczonych, Taft, oświadczył, że jest przekonany, iż najpóźniej dzisiaj rano wojska Stanów Zjednoczonych będą musiały wylądować i w takim razie nastąpi proklamowanie rządu prowizorycznego. Do propozycyi stronnictw Taft nie ma zaufania, ponieważ zdradzają nieszczerość i brak patryotyzmu.

Nowa katastrofa z powodu orkanu.

Nowy Jork. Miasto Mobile w stanie Alabama zostało nawiedzone ogromną burzą, połączoną z oberwaniem się chmury. Wiele ludzi utraciło życie skutkiem zawalenia się domów. **Liczne okręty zatonęły.** Na okrętach zginęło wielu marynarzy. Wojsko obsadziło miasto. Rabujących, schwytanych na gorącym uczynku, zabijano.

Nowy Jork. Z Mobile donoszą: Pięć dzielnic głównej części miasta zostało **zupełnie przez powódź zniszczonych.** Do miasta można się dostać tylko na łodziach. Połączenia telegraficzne i kolejowe są przerwane. Wiele budynków jest zniszczonych przez powódź. Katedrę zburzyła woda. **Na ulicach stoi woda na 5 stóp wysoko.** Ulicami płyną paki z bawełną i sprzęty domowe. Szybkość burzy wynosiła 95 kilometrów na godzinę. Położony u wejścia do zatoki fort Morgan, jakoteż inne okoliczne miejscowości uległy również zupełnemu zniszczeniu.

Japończycy w Korei.

Londyn. Do „Daily Telegraph" donoszą z Tokio, że margrabia Ito z końcem grudnia wróci do Japonii. Prawdopodobnie ustąpi on ze stanowiska generalnego rezydenta w Korei i zajmie się sprawami krajowemi.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kurs telegraficzny.

Wiedeń, 29 września.
Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 676·—. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 814·—. Akcye Anglobanku 314·75. Akcye Unionbanku 557·—. Akcye Länderbanku 441·—. **Akcye Bankverein** 555·50. Akcye Bodenkredit 1050·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 575·—. Akcye kolei państwowych 676·75. Akcye kolei południowej 184·—. Akcye kolei Elbethal 458·50. Akcye kolei północnej 6610·—. Akcye kolei [illegible] 380·—. Akcye Alpiny 609·75. Akcye [illegible] 579·50. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2816·—. Akcye Fabryki broni 581·—. Akcye Tarnokie [illegible] 417·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 685·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 94·55. Renta krajowa 98·85. Renta koronowa austryacka 99·10. Renta koronowa węgierska 94·95. 5% Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 98·50. 4% Listy Banku hipotecznego 98·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 100·50. 5% Listy Banku hipotecznego 111·—. 4% Listy Banku krajowego 98·50. 4½% Listy Banku krajowego 100·90. 5% komunalne obligacye Banku krajowego —·—. 5% galicyjskie obligacye propinacyjne 98·20. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 97·60. 4% Pożyczka miasta Lwowa 95·55. Losy tureckie 161·—. [illegible] 117·50. Ruble 253·—.
Cukier słaby 21·50—21·60. Spirytus utrzymany 49·40 do 42·80. Nafta niezmieniona.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

29 września (godz. 1 w południe).

	płacą	
I. Waluty.		
Ruble papierowe	252 —	253 —
Marki niemieckie	117 50	117 60
Franki papierowe	95 20	95 70
Dwudziestofrankówki w złocie	19 08	19 14
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 50	111 50
4½% Listy zastawne Banku hipot.	100 —	101 —
4% " " "	98 35	99 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	100 40	101 40
4% " "	98 25	99 25
5% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	98 35	—
4% " " " " 41-letn.	98 25	—
4% " " " " 56-letn.	98 25	99 25
III. Obligacye i pożyczki.		
5% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 —	100 —
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	97 25	98 25
4% Pożyczka miasta Lwowa	95 25	96 25
4½% " miasta Lwowa	—	—
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	—	—
4½% " "	100 25	101 25
4% " kolejowe	97 50	98 —
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	[illegible]	—
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	575 —	580 —
" Gal. dla h. i p. w Krak.	—	[illegible]
" Lwów-Czerniowce-Jassy	580 —	—
VI. Publiczne papiery dług.		
4⅕% wspólna renta pap.	98 75	99 95
" srebrna	98 75	99 95
4% renta koronowa austryacka	99 —	99 80
4% " węgierska	94 60	95 90
4% renta austryacka w złocie	116 50	117 —
4% " węgierska w złocie	112 95	113 75

PAN TELESFOR W TATRACH.

Żegnali go najbliżsi przyjaciele wspaniałą ucztą w separatce. Jeden z mowców, który niegdyś uchodził w gimnazyum za najlepszego filologa i historyka, później atoli z powodu zbiegu niepomyślnych okoliczności, musiał się poświęcić służbie w urzędzie podatkowym, na końcu oracyi swej zawołał do bohatera owej uczty: „Jak niegdyś Hanibal zwycięską stopą przeszedł przez Alpy, tak znowu ty, drogi nasz Telesforku, postaw nogę twą na dumnem czole Giewontu". Inny mowca, poeta w młodości, zaś aptekarz w dojrzałych latach, rozpoczął słowami:

„W góry, w góry miły bracie,
Tam swoboda czeka na cię".

Pan Telesfor westchnął głęboko, a jeden z najserdeczniejszych jego przyjaciół, siedzący na przeciwnym końcu stołu, szepnął do swego sąsiada:

— Niechby to usłyszała Telesforowa, dałaby swobodę małżonkowi.

Na szczęście pani Telesforowa znajdowała się daleko, w kąpielach morskich, mężowi zaś pozwoliła na wycieczkę w Tatry, sądząc, że dla słomianego wdowca, będącego tylko pod kontrolą sługi, mniej pokus mogą dostarczyć Tatry, niż Kraków. I stąd wzięła się podróż p. Telesfora, który pomimo 50 lat życia, wydalał się z Krakowa bardzo rzadko i to nie dalej, jak do Tarnowa i tylko w interesach. A teraz miał nagle jechać w Tatry, w owe Tatry, które widział raz na obrazach Wyczółkowskiego, gdy kuzyna, przybyłego z prowincyi musiał zaprowadzić na wystawę sztuk pięknych. Siedział zadumany, słuchając mechanicznie mów, które następowały jedna po drugiej pośród gęstych toastów. Skończyły się wreszcie popisy oratorskie siarczystą odezwą p. Mikołaja, który wezwał p. Telesfora, ażeby „wobec Tatr wysoko dzierżył sztandar honoru miasta Krakowa". Po tej odezwie p. Mikołaj ucałował z dubeltówki p. Telesfora, a za tym przykładem poszli wszyscy obecni.

— Więc ty rzeczywiście jedziesz? — zapytał p. Telesfora jeden z przyjaciół, który nie mógł pogodzić się z tą wiadomością.

— Ano jakże, jadę przecież — odparł pan Telesfor.

Wobec tego zapewnienia przyjaciele zaczęli go zaopatrywać obficie w rady, jak się ma w Tatrach zachowywać.

— Bez przewodnika się nie ruszaj, a do Królewiaków się nie przyłączaj, bo to ludzie szaleni, biegający po górach na złamanie karku — ostrzegał p. Mikołaj.

— A z Krakowa zabierz konserwy i kilka butelek wina, bo nie ma co ufać winom niekrakowskim — radził aptekarz.

— Przedewszystkiem koniak — dodał urzędnik podatkowy.

— Karta legitymacyjna z policyi również przydałaby się — dodał ktoś inny.

— A przedewszystkiem moneta, milion monety i to nie drobnej.

Pan Telesfor siedział ciągle zadumany, nie troszcząc się o to, co mówią jego przyjaciele. Chory nie był, gdyż jadł i pił należycie, milczał jednakże, chociaż należał do ludzi rozmownych, a nawet niektórzy znajomi zarzucali mu gadatliwość.

— Telesforku, ty coś masz na wątróbce — zauważył p. Mikołaj — wyspowiadaj się, to ci ulży z pewnością.

Pan Telesfor milczał uparcie i wypił cały kieliszek wina, ażeby to milczenie upozorować inną czynnością, a potem ni stąd ni zowąd zapytał, która godzina.

— Schadzkę masz? — zapytał p. Mikołaj.

— Jeszcze daleko do dwunastej — zawołał aptekarz.

Uczta szła dalej swoim torem, ale pan Telesfor, chociaż nieco ożywił się, nie odzyskał swojego zwyczajnego humoru. Po uczcie całe towarzystwo udało się jeszcze do kawiarni, skąd wszyscy już dobrze po północy odprowadzili pana Telesfora do domu, wybierając najdalszą drogę przez planty, ażeby odetchnąć świeżem powietrzem.

— Więc jutro rano odjeżdżasz? — zapytał p. Mikołaj głosem uroczystym, chociaż już dziesięć razy poprzednio dowiadywał się o to.

— Tak — odparł p. Telesfor.

— Jedź z Bogiem, ale ja nie mam przekonania do tej podróży — mruknął Mikołaj.

Przed bramą kamienicy, która jest własnością p. Telesfora, nieobciążoną hipotecznie, p. Mikołaj znowu zapytał:

— Więc jutro rano odjeżdżasz?

A p. Telesfor z anielską cierpliwością odpowiedział:

— Tak.

— A ja ci mówię tylko tyle, że nie mam przekonania do tej podróży — powtórzył p. Mikołaj i zaczął ściskać p. Telesfora.

Po kolei pan Telesfor przechodził z rąk do rąk swoich przyjaciół, aż wreszcie zniknął w swojej kamienicy.

* * *

Na trzeci dzień wieczorem przyjaciele p. Telesfora siedzieli „pod palmą" przy swoim stole i rozmawiali oczywiście o nieobecnym druhu.

— Prędzejbym uwierzył w samobójstwo niż w to, że Telesfor wybierze się w Tatry. On, przyrośnięty poprostu do bruku krakowskiego, widzący już na Zwierzyńcu kraniec świata — zauważył aptekarz.

— Ja też nie mam przekonania do tej podróży — rzekł Mikołaj.

— Telesfor musiał jechać, gdyż w razie przeciwnym byłby się naraził na podejrzenie ze strony żony, że go jakiś owoc zakazany zatrzymuje w Krakowie — dowodził urzędnik podatkowy.

— A nie prawda! — odezwało się za plecami urzędnika.

— Telesfor — krzyknęło całe towarzystwo.

Tak — to był p. Telesfor, który natychmiast usiadł przy stole i zamówił „bombkę".

— A nie mówiłem? Co — czy nie mówiłem? — powtarzał p. Mikołaj.

Pan Telesfor zaczął opowiadać dzieje swojej podróży.

— Wiecie „braciowie", już w Skawinie, zaczęło mi się robić niewyraźnie, a w Kalwaryi opanowała mnie tęsknota. W Suchej przy „mostku" cielęcym przypomniał mi się Kraków, ale przezwyciężyłem żal i jechałem dalej. — W Zakopanem, nie mogę powiedzieć, gwarno, rojno, strojno, ale obco. Spotykałem na każdym prawie kroku znajomych i nieznajomych Krakowian, ale zupełnie zmienionych, jakby wynarodowionych. Zamówiłem przewodnika, dałem mu pieniądze, ażeby urządził wycieczkę i poszedłem spać już o zmroku. Było mi coraz niewyraźniej; rady sobie dać nie mogłem. Co ja mam do roboty w górach? Gdybyż jeszcze w waszem towarzystwie, ale sam?

— Ba, gdyby to Tatry były przedmieściem krakowskiem — zauważył aptekarz.

— Obejdzie się — odrzekł p. Telesfor. — Otóż przewracając się w łóżku z boku na bok, powiedziałem sobie: „Dlaczegoż mam się męczyć. Przecież nie jestem na wygnaniu i mogę powrócić każdej chwili do Krakowa". Niedługo namyślając się, powróciłem do Krakowa, darowawszy gaździe zadatek na wycieczkę, a właścicielowi pensyonatu należytość za cały tydzień. Nawet ich nie widziałem.

Pan Telesfor uczynił ogromny haust z „bombki" i rzekł z zadowoleniem:

— Nie ma, jak w Krakowie.

H. Josse.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.

Wyciąg z rozkładu jazdy

ważnego od 1. października 1906 (według czasu środkowo-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, z Podgórza i z Podgórza przystanku:

4.30 r. poc. osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 r. poc. osob. Nr. 1032 z Podgórza Płaszowa
4.53 „ „ „ „ „ „ przystanku
do Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawina ma połączenie: w Spytkowicach do Wadowic, Alwerni i Sierszy Wodnej; w Oświecimie do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano poc. posp. Nr. 3 z Krakowa
6.50 „ „ „ „ 3 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenie: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu (przyjazd 9·55 wiecz.); w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osob. Nr. 15 z Krakowa
8.22 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Lwowa, ma połączenia w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8·30 rano poc. miesz. 411 z Krakowa
8·46 „ „ „ „ „ Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki.

8.40 rano pociąg osob. Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr 41 z Krakowa
9.17 „ „ osob. „ 1012 z Podgórza Płaszowa
9.24 „ „ „ „ „ z „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 „ „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do N. Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do N. Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. 33 z Krakowa
1.30 „ „ „ osob. 1034 z Podgórza Pł.
1.38 „ „ „ „ „ „ przyst.
do Suchej i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; ma połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimie do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. 461 z Krakowa
1.47 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł. pociąg osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa.

2.49 po połud. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa, ma połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 „ „ „ „ „ „ z Podgórza-Pł.
do Słotwiny.

6.15 wieczór poc. osob. Nr. 19. z Krakowa
6.25 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Stróż, ma połączenie w Stróżach do Nowego Sącza i do Jasła.

7.40 wieczór poc. miesz. 463 z Krakowa
7.51 „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Wieliczki.

8.00 wiecz. poc. osob. 45 z Krakowa
8.13 „ „ osob. 1016 z Podgórza Pł.
8.20 „ „ „ „ „ przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenie w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchej do Żywca; w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Zagórzanach do Gorlic.

8.05 wieczór poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa.

8.38 wieczór poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola.

9.00 wieczór poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 „ „ „ „ „ z Podgórza Pł.
do Podwołoczysk i do Ickan.

10.55 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 „ „ „ „ „ z Podgórza P.
do Podwołoczysk i do Ickan, ma połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki; w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku ku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzegu.

11.52 w nocy poc. osob. Nr. 47 z Krakowa
12.04 „ „ „ „ 1022 z Podgórza-Płasz.
12.09 „ „ „ „ „ „ „ przyst.
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchę; ma połączenia: w Skawinie do Dworów; w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego; w N. Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza i do Podgórza przystanku:

4.21 rano pociąg osob. Nr 12 do Podgórza Pł.
4.42 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan, ma połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa.

5.45 rano poc. osob. 1017 do Podgórza przyst.
5.52 „ „ „ 48 „ „ Płasz.
6.07 „ „ „ „ do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów.

6.41 rano poc. posp. Nr 2 do Podgórza-Płasz.
6.50 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Ickan, połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi), codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza Pł.
7.30 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano pociąg osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.45 rano poc. osob. 1033 do Podgórza prz.
7.53 „ „ „ „ „ „ Płasz.
8.10 „ „ „ 32 „ Krakowa
z Oświęcima, Żywca i Suchej, połączenia w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic.

8.32 rano poc. osob. Nr 18 do Podgórza Płasz.
8.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, ma połączenie w Tarnowie od N. Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano poc. miesz. 1061 do Podgórza przyst.
10.35 „ „ „ „ „ Płaszowa
z Oświęcima, ma połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa i Lwowa.

11.22 rano poc. miesz. Nr. 462 do Podgórza P.
11.35 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Wieliczki.

1.05 po poł. poc. osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.17 po poł. poc. os. Nr. 14 do Podgórza Pł.
1.30 „ „ „ „ „ „ „ Krakowa
ze Lwowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stróż.

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa.

4.17 po poł. poc. osob. 1011 do Podgórza przyst.
4.25 „ „ „ „ „ „ „ Płasz.
4.40 „ „ „ „ 42 „ Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie w Zagórzanach z Gorlic; w Jaśle od Rzeszowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wieczór poc. osob. Nr. 16 do Podgórza Pł.
6.25 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i ze Stanisławowa, ma połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzega; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa
z Kocmyrzowa.

8.55 wieczór poc. osob. 1035 do Podgórza przyst
9.00 „ „ „ „ „ „ Płasz
9.12 „ „ „ 34 „ Krakowa
z Oświęcima, ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy-Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza Pł.
9.38 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia: w Przeworsku od Tarnobrzegu; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzega; w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7.— rano), Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże.

10.35 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza Pł.
10.45 „ „ „ „ „ „ Krakowa
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, N. Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże.

10.41 wiecz. poc. osob. 1021 z Podgórza-przyst.
10.47 „ „ „ „ z „ Płaszowa
11.00 w nocy „ „ 46 z Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; ma połączenie: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; w Chabówce od Zakopanego w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei Państw., u konduktorów, jakoteż w Krakowie w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizio'ego, w handlu Fischera (linia A B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.

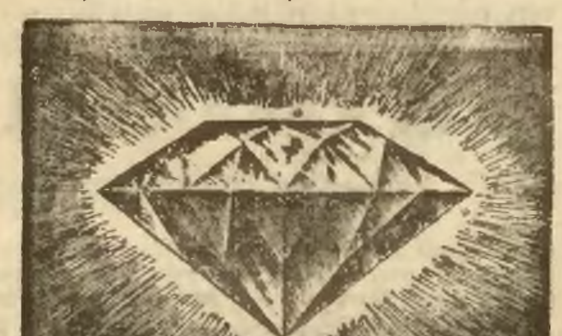
WIELKA SPRZEDAŻ REKLAMOWA

BRYLANTY

wyrabiane na badań naukowych

Bezwątpienia najpiękniejsza imitacya w świecie.

Posiadają ogień, blask i iskrzą się jak najpiękniejsze brylanty.



Absolutnie niemożliwem jest wynaleźć różnice, przyczem gwaran tuje się, iż nigdy nie stracą blasku.

Aby przekonać W. P. o prawdziwości wyżej przytoczonego i aby rozpowszechnić nasze wyroby, między naszymi przyjaciółmi, a spe cyalnie zaś w szerokich kołach Publiczności, wystawiamy tylko na czas krótki do sprzedaży pewną ilość: Pierścionków, Broszek, Breloków, Kolczyków, Szpilet do krawatów, Spinek do mankietów, i gorsów, Medaljonów i t. p. które dawniej kosztowały . . . . 8 Koron po ceni wyjątkowje 6 koron za sztukę włącznie z oprawą.

Wyłączna sprzedaż oraz wystawa Dyamentów Tudor

znajduje się w lokalu firmy

HENRYK RECHT w Krakowie, przy ul. Floryańskiej L. 2.

8976

Młoda, inteligentna osoba poszukuje miejsca **gospodyni,** lub zarządu pensyonatem. Zna języki; niemiecki, polski i rosyjski. 4182
Zgłoszenia: **Karmelicka 58.** Terpiński.

Przyjmuję kapelusze

do ubrania, jakoteż wszelką robotę w zakres modniarstwa wchodzącą. —

HELENA POPIEL

ul. Łobzowska L. 6, I p, oficyny.
4202 1 8

Pomocnik z handlu korzennego znajdzie stałą dobrą posadę. Zgłoszenia pod adresem: **Pomocnik 128** poste rest. **Lwów.** 4203 1 2

Tłumaczenia

z polskiego na niemieckie i odwrotnie, pisemnie i ustnie, pod gwarancyą dyskrecyi, fachowo załatwia **Morawetz,** ul. Zielona 28, I piętro. 4207 1 5

PALARNIA KAWY



poleca częściowo i hurtownie wyborowe gatunki

Kawy palonej

najnowszym i najlepszym sposobem za pomocą „gorącego powietrza" po cenach najniższych.

M. JAWORNICKI.

171 0

Handel towarów bławatnych

Ottona Foerstera Syna

w Tarnowie.

poszukuje **praktykanta** kat. z **dobrego** domu i z pomyślnie ukończoną szkołą wydziałową lub 2-ma klasami szkół średnich. 4124 2 8

Swieży miód pszczelny lipcowy

deserowy, patokę, wysyła w 5 kg. blaszankach szczelnie zamkniętych, po 6 **koron z opłatą** pocztową i blaszanki. **Miód pitny zaś, w szklanych** oplatanych gąsiorkach za 5 kg. po 5 koron 60 hal., również z **opłatą poczty.** Na żądanie w beczkach koleją. — **Zarząd dóbr ziemsk. i pasiek** Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 8995 10 25

Dobry i intratny zarobek może otrzymać każdy inteligentny mężczyzna. 4161 2 8

Osobiste zgłoszenia do godziny 10 rano, Kraków, Gołębia 16, II piętro, drzwi Nr 3, taksamo adresować listy.

Koła gumowe

do karet i faetonów w najlepszym gatunku, oraz **kasy ogniotrwałe** z powodu okazyjnego kupna są do sprzedania niżej cen fabrycznych w Krakowie, ul. Starowiślna l. 28.
4125 2 8

Patenty

na wynalazki wyjednywa

Kazimierz OSSOWSKI

Biuro patentowe: 24 87 0

Petersburg, Wozniesienskij Prospekt 3.

Sklep galanteryjny i papierowy

jest do odstąpienia za gotówkę, z wielkim rocznym obrotem, w nadzwyczajnie ruchliwem miejscu w Krakowie. Wiadomość u Radwańskiego w Krakowie, który udzielić może bliższych szczegółów, plac Matejki l. 5, II p. Gotówka potrzebna 24.000 koron. 4121 2 2

RYDZE

marynowane w occie wysyła w 5ciu kilowych faskach franko do każdej poczty za zaliczką 4 koron

Kellnera dom eksportowy produktów krajowych **w Kosowie** (Galicya).
4106 2 5

L. II 16/906.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Lófalu, podaje do wiadomości, że

1) **Józef Szobel,** stanu wolnego, izraelita, pomocnik karczmarski, zamieszkały w Troczanach (Węgry) urodzony dnia 4 września 1871 w Troczanach, syn Abrahama Jakóba Szobela i nieżyjącej już Hany Klein,
2) **Mala Bodner,** stanu wolnego, izraelitka, zatrudniona w domu, zamieszkała w Grybowie (Galicya), urodzona w Grybowie dnia 5 maja 1879, córka Chai Bodner,

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, ktörzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku, aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost, lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w których się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te ogłasza się w Troczanach, Lófalu i w Krakowie za pośrednictwem dziennika „Nowa Reforma".

Lófalu, dnia 23 września 1906.

Jurascsik Győző m. p., prowadzący metryki.

4181

II. 16/906.

Kihirdetés.

A Lófalni anyakönyvi kerület alulirott anyakönyvvezetője kihirdeti, hogy:

1) **Szobel József** ki családi állapotára nézve: nötlen, és a kinek vallása: izraelita állása (foglalkozása): korcsmáros segitö tagja lakóhelye: Trocsány születési helye: Trocsány születési ideje: 1871 évi september hó 4 napja s a ki Szóbel Ábrahám Jakab s neje néhai Klein Hany. fia.
2) **Bodner Male.** ki családi állapotára nézve: hajadon, és a kinek vallása: izraelita, állása (foglalkozása): háztartásbeli lakó helye: Grybow, Galiczia, születési helye Grybow, Galiczia, születési ideje: 1879 évi: május hó 5 napja, s a ki Bodner Chaje leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvényes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményröl tudomásuk van, hogy azt alulirott anyakönyvvezetönél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetöleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

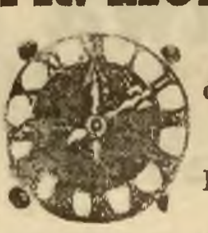
Ezt a kihirdetést a következö helyeken kell teljesiteni u. m. Trocsányban, Lófalván és a Krakóban megjelenö „Nowa Reforma" lapban.

Kelt Lófalván, 1906 évi september hó 23 napján.

Jurascsik Győző s. k. anyakönyvvezetö.

Pierwsza morawska fabryka zegarów wieżowych

FR. MORAVUS, Berno, Wielki plac 6,



wyrabia i dostarcza

Zegarów wieżowych

dla kościołów, zamków, szkół fabryk, ratuszów, will tylko w doskonałem wykonaniu bardzo tanio.

Zegary do kontroli stróżów.

Kosztorysy za darmo. Najwyższe odznaczenia za wywóz znakomitych wyrobów. 2006 22 0



1648 10 14

Zdumiewająca nowość dla Pań!

Japoński krem na piersi. Jedyny pewnie działający środek do rozwoju i przywrócenia wspaniałego biustu. Przewyższa wszelkie tego rodzaju przetwory. Należy go używać tylko zewnętrznie, można go więc zastosować do każdego ustroju ciała. Przez lekarzy badany i polecony. Z poręczeniem nieszkodliwy. Nadspodziewany skutek już po krótkiem używaniu. Cena słoika wraz ze sposobem użycia 7 K. Słoik na próbę 4 K. Wysyłka dyskretna za zaliczką lub po otrzymaniu należytości. Zamówienia przyjmuje **Karolina Weil,** Wiedeń, XVI., Ottakringerstrasse 31 H, II p., 17 4174 1 13





AMERYKANSKIE BIURKA z żaluzyami dębowe i mahoniowe

oraz wszelkie ameryk. urządzenia biurowe pierwszej jakości poleca ZYGMUNT LAUER w Krakowie, Starowiślna 30. Wystawa wzorów: ul. Starowiślna 12, parter. 3808 12 0

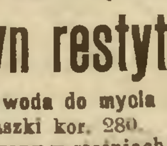


Grand Prix, Wystawa Paryska 1900.

KWIZDY płyn restytucyjny

c. i k. uprzyw. woda do mycia koni.
Cena flaszki kor. 280.

Przeszło od 40 lat używany w stajniach nadwornych, w większych stajniach wojskowych i cywilnych do wzmocnienia przed i po wielkich natężeniach, przy sztywności żył i t. p. uzdolnia konia do nadzwyczajnych czynności w treningu. Prawdziwy tylko z powyższym znakiem ochronnym do



nabycia we wszystkich aptekach i drogueryach. — Ilustrowane katalogi gratis i franco. 105 20 25
Główny skład **Franciszek Jan Kwizda,** c. i k. Austr.-węg. k. rumuńskiji książ. bułg. dostawca nadw aptekarz obwodowy w Korneuburgu pod Wiedniem.

Poleca się

MAGAZYN MOD

kapeluszy damskich w wielkim wyborze

Jadwiga Pollerowa

Kraków, ulica Grodzka l. 3, I. piętro, dom W. Sobolewskiego. 4085 3 24

Brzoskwinie czeskie, słynne na cały świat, wysyła w 5 kg. koszykach za złr. 2·25 **I. Jindřich, Mělnik** (Czechy).
3885 17 30

L. 2244 4042 3 3

Doniesienie.

C. i k. magazyn żywności w Krakowie zakupi od października 1906 do końca marca 1907 włącznie tylko od producentów 8000 cetn. metr. żyta i 7000 cetn. metr. owsa. Bliższe warunki zawarte są w obwieszczeniu, znajdującem się w wspomnianym magazynie, gdzie tak ustnie, jak i pisemnie podaje się dalsze postanowienia.

W Krakowie, 16 września 1906.

Z c. i k. magazynu żywności w Krakowie.

Dama starsza z Paryża.

Lekcye języka francuskiego: gr., lit., konw., niemieckiego, angielskiego. Długie lata przebywała w owych krajach. — Mały Rynek 1, II piętro na prawo. 3919 6 8

Praktykant

znajdzie zaraz umieszczenie w handlu **W. Leśniowskiego w Krakowie.** 4150 2 8

Posiadacze kartek zastawniczych

na brylanty, złoto, srebro, perły itp. kosztowności, mający chęć **sprzedaży** takowych, mogą się zgłosić do **M. Brennera, Jubilera,** ul. Szpitalna 9, I piętro; wykupuje bez kosztów i nadwyżkę gotówką wypłaca. — Zwracam uwagę na adres. 8751 18 25

---

500 tramwayowych

i 100 par uprzęży ozdobnej, 1000 płaszczy na deszcz 6. K., 2.000 zielonych kitli 1 K. 3.000 derek na konie, futra do podróży, liberye, siodła. **Occasion Wiedeń, IX., Trödlerhalle Nr. 105.** Telefon 20745. 8979 8 8

Księgarnia D. E. Friedleina Kraków, Rynek 17 poleca:

Globusy Polskie

o średnicy w centymetrach	7	9	12	16	22	32
wydanie fizyczne Koron	1·40	2 30	4·40	7·—	11·20	24·—
wydanie polityczne Koron	1·20	2·—	4·—	6·60	10 60	20·—

Wysyłka na prowincyę odwrotnie. 8989 13 0

Stanisław Miś

Krawiec

w Krakowie, przy ul. Brackiej l. 6 (parter),

poleca na sezon

!!Kostyumy spacerowe!!

Żakiety, paletoty, saki, **wierzchy na futra,** peleryny damskie i męskie (specyalne z welonru) i t. d. 8865 8 10

Herbata z Brodów! Od dawien dawna z swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą



Herbata z Brodów!

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca handel

W. Adamowicza

18 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem 75 100

1 funt „Familijnej" bardzo dobrej . . . . . . złr. 1·40
1 funt „Melange de Moskau" w oryg. opak., najlepszej 8·50
1 funt „Imperial" cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 8·50
1 funt „Okruchów" z najlepszych herbat kwiatowych 1·20
Kawa Ceylan palona gorącem powietrzem ½ kg. złr. 0·80 i 1 10
Bulion wołyński 1 kilo . . . złr. 3·20

Nowo otwarty! **HOTEL AUSTRIA** Nowo otwarty!

Wiedeń, II., Praterstrasse 52.

(w bezpośredniej bliskości dworca kolei północnej i północno-zachodniej). Pierwszorzędny dom. 70 pokoi z najmodniejszym komfortem urządzonych. Elektryczne oświetlenie. Centralne ogrzewanie, winda, łazienki. Telefon międzymiastowy. Pokoje wraz ze światłem i ogrzaniem po 3 korony. Kawiarnia i restauracya w hotelu. Apartamenty dla rodzin przy dłuższym pobycie po cenach znacznie zniżonych. 2964 10 26



Naśladowanie i przedruk podpada karze.

Jedynie prawdziwy jest Thierrego balsam

tylko z zielonym znakiem zakonnicy. Prawnie chroniony. Od dawna słynny, niezrównany przeciw zboczeniu w trawieniu, kurczom żołądka, kolce, nieżytowi, dolegliwościom piersiowym, influenzie i t. d. i t. d. — Cena 12 małych lub 6 dużych flaszek lub 1 wielkiej osobliwej flaszki z patent. zamknięciem 5 K opłatnie. — **Thierrego maść centyfoliowa wszędzie znana jako Non plus ultra** przeciw wszelkim nie wiedzieć jak zastarzałym ranom, zapaleniom, zranieniom, wysiękom i wrzodom. Cena: 2 słoiki 3·60 K opłatnie. Wysyła tylko po otrzymaniu należytości lub za zaliczką **Apt. A. Thierry, Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.** Broszurka z tysiącami oryg. podziękowań za darmo. Dostać można prawie w każdej większej aptece i drogueryi. 3027 23 50

Magazyn konfekcyi damskiej FRANCISZKA GŁOWSKIEGO poleca na obecny sezon w najświeższych fasonach kostyumy, paltoty żakiety, spódniczki do bluzek, bluzki wełniane, angielskie i t. d.

Rynek główny Nr. 13 (nad składem lamp Ditmara)

Rutynowany nauczyciel

udziela lekcyi jęz. angielskiego, francuskiego i niemieckiego metodą Berlitza. Lekcye zbiorowe i osobne. — Starowiślna l. 6, parter na prawo. 3965 6 6

Irena Rużycka

uczenica prof. Vlček-Jägera, dyr. szkoły operowej w Nowym Jorku, była nauczycielka konserwatoryum w Czerniowcach, otwiera dnia 1 października b. r. **szkołę śpiewu solowego.** Zgłoszenia przyjmuje od 1 października 1906 codziennie od godz. 10—11 rano i od 3—4 popoł. w domu przy ulicy Karmelickiej l. 56, II p. 3798 8 10

Majątek ziemski

składający się z folwarku, 51 morgów pola i 16 morgów łąki przy szosie Podgórze-Wieliczka (5 klm. od Krakowa) **do wydzierżawienia.** Budynki gospodarskie w dobrym stanie. 4146 3 3

Bliższych wiadomości zasięgnąć można w biurze p. Leopolda Epsteina w Krakowie, ulica Grodzka l. 59.

Pierwszy Zakład plisowania

przy ul. Nieciałej l. 13, parter,

przyjmuje wszelkie roboty w zakres plisowania wchodzące (fałdy gładkie, płaskie i desenie). Sukien kloszowych wypożycza się formę albo na życzenie przykrawa się je i szyje w zakładzie.

3405 5 0

Osobliwości w fortepianach

c. i k. patent, jedyny wyrób w Europie, najkrótsze w świecie fortepiany dzwoneczkowe, tak mocne, jak długie fortepiany, tylko 145 centymetrów długości, podwójne dno resonansowe. Fortepiany krótkie i pianina nowego systemu. C. i k. nadw. fabrykant fortepianów i dostawca szamb. Karol Hofmann, odznaczony 30 pierwszemi nagrodami w kraju i za granicą. Wiedeń, IV., Heumühlgasse 4. 3378 8 9

Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (Chasselas) 5 kg. kor. 2·50 wysyła **Dr. Horwath w Szentendre, Węgry.** 3624 9 10

Udzielam godnym zaufania osobom każdego stanu, kredytu pieniężnego. Dogodne warunki spłaty ratami. Urzędownie stwierdzone setki, w krótkim czasie zawartych interesów. Wiele pism dziękczynnych. **Schievogt, Berlin 7, Königstr. 10, vorn. I.**

Markę na odpowiedź. 3149 11 13

Źródła Wisły

Wieś Wisła, Śląsk austr. Położenie urocze wśród gór.

Hotel Pension „Piast“

Dom murowany. Kuchnia smaczna i zdrowa.

Sezon zimowy

Pokój z całodziennem utrzymaniem wraz z obsługą i opałem dziennie 5 koron. — Kąpiele gorące w zakładzie hydropatycznym. Czytelnia, dzienniki. Bilard. Fortepian. Powozy na miejscu. — Odległość z Krakowa 5 godzin. — Droga prowadzi przez Trzebinię, Dziedzice, Bielsk, Goleszów i ostatnia stacya Ustroń, stamtąd 1 mila do Wisły.

Adres dla telegramów: **Piast, Ustroń, Wisła.** 3942 5 6

Pożyczki, zaliczki, kredyt!

Bardzo korzystne warunki. Bez wydatków naprzód. Bez zapowiedzenia! Szybkie załatwienie, względnie natychmiastowa pomoc. Dogodna spłata w ciągu kilku lat. Szczególnie korzystne dla oficerów, urzędników wszelkiego stanu osób mających stanowisko i t. d. Na spadki, na prawo użytkowania, depozyty legaty najwyższe kwoty. Zgłosz.: **„Sekretär“** do Annoncen-Expedition Eduard Braun, Wiedeń, I., Rotenturmstr. 9. Porto na odpowiedź. (Korespondencya niemiecka). 3780 4 5

POMPY

wszelkiego rodzaju, do domowych i publicznych celów, dla rolnictwa, budowli i przemysłu.

RURY i WĘŻE

wszelkich rozmiarów. Pompy do studzien zwykłych i kolejowych.

WAGI

najnowszej ulepsz. konstrukcyi

dziesiętne, setne i pomostowe

z drzewa i żelaza, do handlu, przemysłu, fabryk, do rolnictwa i innych przemysłowych celów.

Towarzystwo Komandytowe dla wyrobu pomp i maszyn

W. GARVENS

Zarząd centralny i główne biuro:
Wiedeń II., Handelsquai Nr 130.
Sprzedaż na miasto i skład próbek:
Wiedeń I., Schwarzenbergerstr. Nr 6.
Katalogi spłacone za darmo.
1631 25 26

Karetka

używana, w dobrym stanie, na przodzie z ławeczką, do sprzedania za 750 koron. — Skład powozów, ul. Smoleńska l. 15 w Krakowie. 4020 6 6

Krakowskie

Towarz. Zaliczkowe urzędników

Grodzka 52, gmach sądowy.

udziela pożyczek na skrypta i weksle na 6 i $6^1/_2$%, tudzież przyjmuje wkładki na oszczędność na $4^1/_2$% opłacając podatek rentowy z własnych funduszów. 2889 12 19

Metoda Berlitza

Calder nauczyciel języka angielskiego.

Devaux nauczyciel języka francuskiego.

Lekcye zbiorowe po cenach przystępnych.

Jagiellońska 9, I. 4084 4 4

Salon Malarzy polskich (H. Frista)

ul. Floryańska 37. I p.

Sprzedaż oryginaln. obrazów pierwszorzędnych artystów polskich. Salon otwarty od 10—12 i od 3—5tej. 3446 14 30

Bez Ameryki

znajdzie każdy inteligentny i pracowity człowiek odpowiedni zarobek.

Zgłoszenia pod **„Bez Ameryki“** poste restante **Kraków.** 4142 3 3

Do sprzedania:

Pompa ssąco tłocząca firmy „Garwens“ do wodociągu domowego, bardzo mało używana.

Piec żelazny, wielki, firmy „Meidinger“, odpowiedni do ogrzewania wielkich sal, klatki schodowej i t. p., prawie nowy.

Do kuchni restauracyjnej kraniec wielki, 2 sabaśniki, kocioł miedziany, drzwiczki, wszystko ręcznej roboty.

2 rezerwoary z blachy grubej cynkowanej, pojemności około 1700 litr.

Oglądać można w Podgórzu, Rynek 10, między godz. 10—12 przed południem. — Stróż wskaże. 4183 2 3



Lalki

i wyłączny skład i klinika Kraków, Wolska 1.

Największy wybór lalek wszelkiego rodzaju. Specyalność: Lalki z prawdziwemi włosami do czesania, blaszanemi głowami i w krakowskich strojach.

Kompletna garderowa dla lalek: buciki, pończoszki, kapelusiki itp. w największym wyborze! na składzie. 3472 11 39

Sanatoryum dla chorych na płuca Dra HAWRANKA

Cały rok otwarte. w Zakopanem.

Centralne ogrzewanie, wentylacya, własny wodociąg, łazienka i t. d. Ceny od 10—12 K dziennie bez dodatkowych opłat. Prospekta na żądanie.

3890 6 12



Teraz jest pora

rozpocząć leczenie moim od wielu lat za dobry uznanym środkiem

„Jodella“

Lahusena tranem wątrobianym

i stale leczyć się dalej, gdyż tak można osiągnąć bardzo dobry i bardzo trwały skutek. **„Jodella“ jest najlepszym, najulubieńszym i najdoskonalszym tranem** i przewyższa wszelkie podobne wyroby konkurencyjne.

Jedyny fabrykant aptekarz **Lahusen w Bremie.**

Ponieważ są naśladownictwa, przeto trzeba uważać na figurę obok się znajdującą i na nazwę **„Jodella“**, wszelkie inne przetwory nie są prawdziwe i dlatego ich nie przyjmować.

Cena 3·50 i 7· Koron. Świeżego można dostać w każdej aptece w Krakowie, Lwowie, Brodach i t. d. 4052 2 12

17 88 0

Bardzo wielka ilość osób polepszyła swoje zdrowie i takowe utrzymuje przez używanie

PIGULEK PRZECZYSZCZAJACYCH Dra CAUVIN'A

Środek popularny od dłuższego czasu, ekonomiczny, łatwy do użycia. Czyszcząc krew, daje się zastusować prawie we wszystkich chorobach chronicznych jakoto: liszaje, reumatyzmy, przestarzałe katary, dreszcze, zatkania, zanik pokarmu u kobiet, gruczoły, osłabienie nerwów, brak apetytu, w wszelkich zapaleniach, mdłościach, anemii, złem trawieniu i powolnem funkcyonowaniu żołądka.

PIGUŁKI CAUVIN są do nabycia we wszystkich większych aptekach świata, w PARYŻU: Faubourg Saint-Denis, 147

Nauki malarstwa

z zakresu sztuki stosowanej

udziela po powrocie z Monachium

Marya Danek

ul. Łobzowska 29, I pietro. 4129 2 5

Prawdziwy „Rosskopf Patent“ 3·50 złr.



Firma „Rosskopf Frer“ we Szwajcaryi poleciła mi, bym jej prawdziwe „Rosskopf Patent“ zegarki kotwicowe rem., które dotąd kosztowały więcej niż dwa razy tyle, sprzedawał po cenie 3·50 złr. Sprzedaż ta potrwa tylko **krótki czas**, dopóki zapas będzie starczył i ma służyć do tego, by Szanownym Odbiorcom wykazać różnicę między prawdziwym zegarkiem „Rosskopf Patent“ a tak zwanym „System Rosskopf“, zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“, ma 36 godzinne szkłem pokryte kotwicowe wnętrze z rubinami i pełni służbę 25 do 30 lat, podczas gdy zegarek „System Rosskopf“ już po kilku latach jest bezużyteczny.

Każdy zegarek prawdziwy „Rosskopf Patent“ ma na tylnej kopercie **plombę** jakoteż **poręczenie** na 5 lat z firmą

„Rosskopf Frer“ w Chause de Fonds (Szwajcarya).

Gdyby się zegarek nie nadawał, obowiązuje się całą kwotę zwrócić w 30 dniach opłatnie.

Wysyła za zaliczką główne zastępstwo na Austro-Węgry:

Max Böhnel, zegarmistrz, Wiedeń IV, Margaraethenstrasse No 38. 2636 50 0

TECHNIKUM-MITTWEIDA (Król. Saskie)

Dyrektor: **Prof. A. Holzt.** 818 12 12

Wyższy zakład naukowy dla wykształcenia na inżynierów, techników i werkmistrzów elektrotechnice i budowie maszyn. Laboratorya elektrotechniczne i maszynowe. Warsztaty fabr.-nauk. **W roku szkolnym 36-tym było 3610 studyujących**

Programy etc. gratis przez Sekretaryat.

Towar najlepszy po cenach fabrycznych możliwie najniższych

poleca P. T. Rodakom (Rodaczkom)

Pierwsza galicyjska fabryka FRANCISZKA WACHOWICZA

w Krakowie, ulica Długa Nr 11,

a mianowicie: Pończochy, skarpetki, pończoszki dziecięce, mitenki (mankieciki), rękawiczki z każdego materyału, jak z wełny, bawełny, nici, jedwabiu, bieliznę trykotową męską i damską.

Nowość!

Pończochy i skarpetki kneipowskie z bardzo trwałej galicyjskiej przędzy — oraz serdaczki i kiptary damskie i dziecięce w stylu huculsko-zakopańskim z pięknem artystycznem wyszyciem. — Przyjmuję większe i mniejsze zamówienia prywatne, jakoteż nadrabianie pończoch i skarpetek. — Udzielam również nauki na maszynach pończoszniczych wszystkich systemów; pośredniczę w zakładaniu podobnych pracowni, oraz w sprowadzaniu maszyn na spłaty miesięczne.

Bogato zaopatrzony podręczny magazyn sprzedaży i zakład fabryczny otwarty z wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 8 rano do 7 po południu. 3585 3 4

Nowości na porę jesienną i zimową!

Oferta bez konkurencyi!



Elegancki, prawdziwie futrzany garnitur, składający się z bardzo szerokiego kołnierza, z najlepszego czarnego z długim włosem futra króliczego z pasmanteryą i ogonkami futrzanymi, podbitego atłasem, **140 cm.** długiego, wraz ze stosownym do tego płaskim **zarękawkiem.**

Cały garnitur tylko . . . . . . **K 12·95**
Sam **kołnierz** . . . . **K 9·90**
Sam **zarękawek** . . . . **K 3·60**

Dostać można tylko u nas!

Wspaniała damska czapeczka futrzana z imit. silskinów, ubrana wstążkami i paletą, **tylko K 6·70.**

Zażądajcie, aby Wam w interesie zbliżających się potrzebnych nowych sprawunków, przysłano nasz właśnie zestawiony

Wielki zbiór próbek

obejmujący najświeższe nowości w materyach na suknie damskie i bluzki, w aksamitach, barchanach i flanelach, w wyrobach płóciennych i bawełnianych, tudzież w materyach na ubrania męskie i t. d., tudzież **wspaniale**

ilustrowany Dziennik Mód

z najświeższemi wzorami konfekcyi damskiej, toalet, bluzek, kapeluszy, wyrobów futrzanych i dzierganych, bielizny, ubrań męskich i dla chłopców, kotar, dywanów i przedmiotów do domowego użytku i t. d.

zupełnie bezpłatnie.

GRAND MAGASIN „AU PRIX FIXE“ Wiedeń, I., Graben 15/12.

Wejście: **Habsburgergasse 1.** 3683 1 2

Rok założ. **1872** **Kammer & Schlesinger** Rok założ. **1872**

!!!Nie mieszać z podobnie brzmiącą firmą, znajdującą się w likwidacyi!!!

Krajowa fabryka lakierów LUCYANA BARANOWSKIEGO

w Krakowie.

Produkuje: Lakiery podłogowe w sześciu odcieniach, brunoliny, sykatywy, lakiery kopalowe, damarowe, asfaltowe. — **Emalie** i farby pokostowe w różnych kolorach na drzewo, kamień, mur i żelazo, masa francuska, jak również farby drukarskie. — Do nabycia w Krakowie w handlach: Reima i Spółki, Fr. Lenerta, R. Drobnera, S. Szarskiego, G. Decordego, M. Jawornickiego, M. Kreislera i J. Goldberga, J. Sitka w Podgórzu. W Galicyi w handlach utrzymujących lakiery i farby.

Proszę żądać wyrobu krajowego z moją firmą, który w zupełności odpowiada wyrobom niemieckim 3698 9 10

NOWOŚĆ! Płynna NOWOŚĆ!

Somatose

1796 11 24

apetyt podniecający — nerwy wzmacniający

środek posilny

ALFRED FRÄNKEL, spółka kom.

największa fabryka obuwia w monarchii

102 własnych sklepów.

Buciki dziecięce sznurowane lub zapinane od złr. 1·10 i wyżej.

- Buciki męskie gładkie lub okładane, bardzo trwałe . . . złr. 3·20
- Buciki męskie sznurowane na wysokich i niskich obcasach . . . „ 3·40
- Buciki męskie sznurowane la Box Calf, najmodniejsze . . . „ 4.75
- Buciki męskie na gumach okładane lakierem (rzadka okazya) . . . „ 3.—
- Buciki męskie amerykańskie sznurowane i na gumach czarne lub żółte . . . „ 7·50
- Buty męskie z cholewami skórzane i sukienne okładane skórą, od złr. 5·75 do . . . „ 12·—



- Buciki damskie sznurowane bardzo trwałe . . . złr. 3·—
- Buciki damskie sznurowane la Box, najmodniejsze . . . „ 4·25
- Buciki damskie sznurowane szewrowe, modne i trwałe . . . „ 4·25
- Buciki damskie zapinane lub sznurowane, żółte, (rzadka okazya) . . . „ 2·40
- Buciki damskie zapinane, nadzwyczaj trwałe . . . „ 3·40
- Buciki damskie na gumach okładane lakierem (okazya) . . . „ 2·75

Damskie połbuciki salonowe na wysokich i niskich obcasach złr. 1·50.

Damskie lakierki salonowe na wysokich i niskich obcasach, bardzo eleganckie, złr. 1·90.

Kraków, Rynek gł. 14.

Największy skład fabryczny

prawdziwych petersburskich kaloszy i śniegowców (znak ochronny „Trójkąt“)

jak również innych wyrobów po zdumiewająco niskich stałych cenach.

Zastępca L. STEIGLER.

4143 1 4

Reim i Spółka polecają

Farby olejne do podłóg

Masa woskowa do podłóg

Masa francuska do zapuszczania posadzek.

Parket Rose wosk podłogowy, dający się na mokro zmywać, równie znakomity na miękkie podłogi jak i na posadzki.

„Linoleum" farba spirytusowo-lakierowa, wysycha w ciągu godziny.

LINOLEUM. Ceraty chodnikowe. Chodniki kokosowe. **Rogóżki** do wycierania obuwia.

Artykuły do prania. Maszyny do prania. Wyżymaczki amerykańskie. Maszynki hygieniczne do czyszczenia dywanów.

Szczotki do froterowania, zamiatania, czyszczenia mebli, czyszczenia obuwia, szkieł i lamp.

Trzepaczki trzcinowe. **Pióropusze.** **Łopatki** i zmiotki do śmieci. **Mioszki** do samowarów. **Sznury** do bielizny i rolet.

Lakier bursztynowy krajowej fabryki L. Baranowskiego, do podłóg.

Glazura bursztynowa do podłóg od znanej firmy L. Marx Gaaden, nadaje farbę i połysk za jednem pociągnięciem.

O. Fritzego bursztynowo-olejno-lakierowa farba uznana jako najlepszy środek do lakierowania podłóg, nieprześcigniona do trwałości i wydatności i połysku, bardzo łatwa do użytku, wysycha pod gwarancyą w przeciągu 6 godzin.

Oliwy mineralne, krajowe i kaukazkie do maszyn.

Tłuszcze do maszyn.

Oliwę Leccer.

Oliwę rzepakową.

Wyroby gumowe i asbestowe techniczne.

Pasy do maszyn, Nikity i Śruby
Gurty i węże parciane.
Artykuły techniczne i gospodarcze.
Latarki stajenne ręczne i kieszonkowe.
Smarowidło do osi.
Cebulę morską na myszy polne i domowe, oraz inne pewne środki do tego celu.
3736 2 2

Wyłączną sprzedaż na Kraków i okolicę

„Karbolineum" „Avenarius"

Artykuły budowlane

Cement krajowy i opolski.

Gips zwykły i alabastrowy.

Wapno hydrauliczne, farby do fasad.

Karbol w płynie i proszku.

Formalina. Krezolina i inne środki do desinfekcyi.

— Kalosze rosyjskie — Kraków Rynek 37. Linia A-B.

Karol Kronsteiner, Wiedeń,

3/1, Hauptstrasse 120.

C. k. austr. patent. Król. węg. patent.

FARBY FASADOWE

„nie ulegające wpływom powietrza", w wapnie rozpuszczalne, **do powleczenia budynków** w 49 odcieniach, począwszy od **24 h** za kg. Kg. wystarcza na 10 m.² do dwukrotnego powleczenia.

Myć się dające powleczenia

jak **emaliowa farba fasadowa**, sucha, farba Lapidon, jak ciasto, w 50 odmianach, **wwodzie rozpuszczalne**, pokrywające za jednem powleczeniem, nie puszczające. 1553 15 15

Kosztują na m.² 8 h. **Wynik zdumiewający.**

Obszerne prospekty i karty z wzorami opłacone za darmo.

Główny skład w Krakowie: Reim i Spółka.

Syróp Pagliano

najlepszy środek do czyszczenia krwi, wynaleziony przez

prof. GIROLAMO PAGLIANO

wyrabiany od r. 1838 przy sumiennem przestrzeganiu oryginalnych recept przez pierwotną firmę, przez wynalazcę założoną, a obecnie przez jego prawnych spadkobierców dalej prowadzoną we **FLORENCYI, via Pandolfini (Włochy).** 3935 5 0

Cachets w płynie, w proszku.

Żądać we flaszkach, mających jasno-niebieski znak fabryczny z podpisem Prof. GIROLAMO PAGLIANO. — Dostać można w każdej większej aptece.

Skład dla Austryi: **Sokrate Bracchetti, Ala (Połud. Tyrol).**

Medal bronzowy z wystawy rękodzielniczo-przemysłowej w Krakowie w r. 1870.

Magazyn futer A. Jachimskiego w Krakowie,

ul. Grodzka L. 14 i 16 (założony w roku 1825), 3866 6 10

poleca w wielkim wyborze gotowe futra męskie i damskie najświeższych fasonów, rotundy, garnitury, czapki, kołpaki, zarękawki do polowania i t. d. — Pracownia przyjmuje zamówienia oraz wszelkie reperacye i uskutecznia takowe punktualnie po cenach umiarkowanych. Na składzie utrzymuje materyały na wierzchy męskie i damskie z najpierwszych fabryk francuskich, angielskich i krajowych. — **Przyjmuje futra pod gwarancyą do przechowania przez lato.**

Medal srebrny Ministerstwa handlu z wystawy krajowej w Krakowie w r. 1877.

Dopłacę do lekcyi w Krakowie za mieszkanie i wikt. „Akademik Wieniawa" Rzochów za Dębicą. 4169 1 3

Poszukuję dla mej córeczki umieszczenia w domu prywatnym w Krakowie, na Kleparzu. Zuzanna Friedman w Oświęcimiu u dra Beera. 4170 1 2

Uczeń gimnazyalny z ukończoną 6-tą klasą poszukuje miejsca praktykanta w aptece. **J. D.** poste restante **Limanowa.** 4173 1 3

PIERWSZA KRAKOWSKA

PALARNIA KAWY



Ważne dla PP. Gospodyń!

Za darmo, jako premię, otrzyma każdy z P. T. Odbiorców, wykazujący się zwrotem woreczków (z marką ochronną) z zakupionych 12½ klgr. moich wybornych mieszanin palonej kawy patentowaną ozdobną, hermetyczną, hygieniczną samomierzącą i oszczędzającą puszkę do przechowywania kawy, zwaną:

„CONSERVATOR"

M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek gł. 44.

81 64 0

Inżynier

Polak, z wykształceniem akademickiem pruskiem udziela jako specyalności gruntownie nauki języka niemieckiego podług metody pruskiej. Wymowa „Hochdeutsch". **Nauka zbiorowa i oddzielna.** Honoraryum niskie i dogodne. Na żądanie nauka jęz.: francuskiego, angielskiego, greckiego, łacińskiego.

Zgłoszenia przyjmuje się ul. Długa 17, II, na prawo. 5894 6 6

Niech nikt nie kupuje urządzeń domowych



dopóki się nie przekona u **mnie o cenie i wyborze najnowszych towarów, które sprzedaję po bajecznie niskich cenach,** jakoto: meble blaszane wzorowej konstrukcyi, lustra, wózki dziecięce i stołeczki reformowane. Wielki wybór dywanów, portyer, chodników, kap na łóżka, firanek koronkowych i stor aplikacyjnych, kołder watowanych, kocyków i t. p.

Zarazem polecam mój skład Singera maszyn do szycia i do haftu. **Okazya:** maszyna Singera nożna do szycia wraz z pudełkiem i wszelkiemi przyborami, cicho i lekko szyjąca,

z p. tylko za 29 złr.

4172 **Gwarancya 5 lat.** 1 10

Cenniki illustrowane wysyła darmo i opłatnie.

ARNOLD FALLEK, Kraków, ul. Grodzka l. 35. Filia Podgórze, Rynek główny.

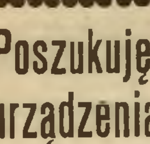
Poszukuję wycofane z ruchu urządzenia parowe, lokomobile

całe pracownie fabryczne jakoteż urządzenia fabryczne, maszyny do wyrobu narzędzi i t. d. Rozebranie uskuteczniam sama. Dla pośredników wysoka prowizya. Zapłata gotówką zaraz po odebraniu.

Ernestyna Kulka

Przerów na Morawach.

Kupno i sprzedaż urządzeń fabrycznych i maszyn. 4151 1 3



Proszę żądać

gratis i franko

mego bogato illustrowanego cennika z przeszło 1000 odbitek zegarków, wyrobów srebrnych i złotych.

HANNS KONRAD

Pierwsza fabryka zegarków w Brüx Nr 627 (Czechy). 2885 36 60

Prawdziwy niklowy kotw. remont. wraz z łańcuszkiem złr. 2·—, 8 zegarki złr. 5·75. Niema ryzyka! Dowolna wymiana lub zwrot pieniędzy.

W Zakładzie

GIMNASTYCZNYM

(metoda szwedzka)

Jadwigi Mayówny

ul. św. Tomasza 18, I. p.,

rozpoczyna się z dniem 13-go b. m. gimnastyka lecznicza i wpisy na gimnastykę zbiorową, zdrowotną między 3—5 po południu. 3901 4 6

On demande de suite

une Française

pour s'occuper de deux enfants de trois et quatre ans, sachant coudre.

S'adresser Cracovie 3 St. Anne 2-me étage entre 9 et 10 heures du matin. 4166 2 5

Iza z Ostrowskich Grzybińska

śpiewaczka włoskiej szkoły,

egzaminowana przez komisyą pod przewodnictwem p. Lewy'ego, inspektora opery nadwornej w Wiedniu, i **nauczycielka śpiewu solowego**, rozpoczyna kurs nauki śpiewu; ustawia głos, ucząc przytem deklamacyi, koloratury, oraz przygotowuje do opery.

Ulica Stachowskiego l. 10, od g. 11—2. 3968 5 6

Filozof poszukuje lekcyi. M. Radewicz, Kraków, Starowiślna 38. I piętro. 4155 2 3

Skóry

piękne z dzików (sześć sztuk), ozdoba pokoju męskiego, po 16, 15 i 14 koron. **Bulion** z drobiu i zwierzyny przewyborny po 24, 20, 15 i 12 koron kilo, do sosów po 10 koron kilo. Owoce kandyzowane świeże, śliczne, doskonałe po 4 koron kilo. Pikle korniszony mieszane, słoiki po 1 kor. i 75 halerzy. —

Kazimiera Matczyńska

Łapszyn, Dwór, p. Brzeżany.

4127 4 14

ZMIANA LOKALU!

Ul. Sławkowska L. 1 A. HOLIK Ul. Sławkowska L. 1.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że

Zakład Zegarmistrzowski

istniejący od roku 1883 pod firmą

A. HOLIK

w Krakowie, przy ul. Szewskiej 2.

Został przeniesiony

pod L. 1 przy ul. Sławkowskiej.

Poleca swój skład zegarków genewskich i zegarów z pierwszorzędnych fabryk zagranicznych z poręczeniem 3-letniem.

Utrzymuje na składzie wyroby ze złota i srebra po cenach umiark.

Z poważaniem **A. HOLIK.**

ZMIANA LOKALU! 2923 26 0

Salami wyborne, węgierskie, Ia 1 złr. 80 ct., zachwalane salami ze szynki (kiełbasę) 1 złr. 30 ct., szynki à la praskie 1 złr., bez kości 1 złr. 20 ct., zwijaną bez kości 95 ct., wędzoną słoninę, wędzonkę 88 ct., głowiznę 60 ct. za kilo, wieprze, prosięta 40—110 kg. 60—70, słonina świeża 80, stara 86, głowy nierogacizny 40 ct. za kilo, wysyła najmniej 5 kg. za zaliczką **Jan Ev. Sire, Kranj** (Krainburg) Kraina. Rok założenia 1886. — Liczne uznania za przedany towar. 1278 8 10

Mleko.

Większy majątek ziemski w zach. części Galicyi ma do pozbycia **mleko prosto z udoju** dziennie 1500 l. i więcej **od grudnia**, ewentualnie **1 stycznia 1907**, częściowo lub w całej ilości. — **Stacya kolei w miejscu.** 4086 3 3

Potrzebne ubikacye na **serownię, mleczarnię i lodownię** będą dodane. Zgłoszenia tylko pisemnie pod adresem **WPan Sikorski Karol, Kraków**, ul. Krowoderska L. 44.

Nowości jesienne

Płaszcze angielskie gumowe i wełniane **„waterproof"**

polecają **A. Skórczewski i Polakiewicz** Kraków, Floryańska 13.

4030 3 6

Myśl Polska

Tygodnik poświęcony zagadnieniom życia narodowego, **wychodzi w Warszawie,** adres: Krucza 47a.

Filia na Galicyę: Kraków, ul. Długa 5, wysyła numer okazowy bezpłatnie na żądanie. 4058 4 6

Prenumerować można we wszystkich księgarniach i agencyach.

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4. 8715 94 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i dregueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Na wystawie spożywczej w r. 1904 w Pilznie czeskiem, najwyższe odznaczenie: **medal złoty.**

Browar Akcyjny w Tenczynku

poleca znane ze swej dobroci **piwa:**

Piwo marcowe, jasne, à la pilzneńskie.
Bawar Tenczyński, à la Spatenbräu.
Porter Tenczyński, kuracyjny.

Sprzedaż na flaszki i butelki.

Zamówienia przyjmują następujące SKŁADY:

w Krakowie: Antoni Tylko, ul. św. Tomasza 11, (Hotel Saski).
we Lwowie: Bronisław Illukiewicz, ul. Podzamcze 8.
w Czerniowcach: Józef Dawid, Schlangengasse 12,
Zarządy propinacyjne w Zakopanem i w Szczawnicy,

oraz 4171 1 10

Zarząd Browaru Akcyjnego w Tenczynku.



Józef Gorecki

Premiowana fabryka wyrobów artystycznych, budowlanych, konstrukcyi żelaznych, mebli i plecionek z drutu — KRAKÓW, ul. św. Wawrzyńca 26.

Wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne, budowlane i plecionki z drutu. Drutowane kraty do ogrodzenia ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców i t. p. — Siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien. Łóżka żelazne zwykłe i angielskie z materacami sprężynowemi, oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. Wózki do wywożenia śmieci.

Ceny przystępne kosztorysowe.

Magazyn gotowych wyrobów przeniesiony został z dniem 1 maja 1906 do specyalnego lokalu we fabryce przy **ul. św. Wawrzyńca L. 26.**

Adres telegraficzny: Józef Gorecki, Kraków. Telefon Nr 277.

Cenniki na żądanie darmo i opłatnie. 3985 3 8



Największa krajowa firma

R. PAWŁOWSKI

W KRAKOWIE, RYNEK 18

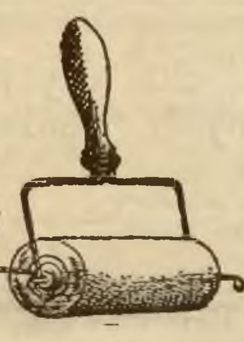
znana z rzetelności, istniejąca od roku 1868, poleca swoje słynne i znane w świecie wyroby wszelkich najnowszych konstrukcyi, które 1) nadają się znakomicie tak do użytku domowego, jak i dla celów przemysłowych, 2) są wyrobione z materyałów wypróbowanej dobroci, wykończone z nadzwyczajną dokładnością, 3) szyją prędko, lekko i cicho, 4) haftują znakomicie, 5) są tańsze, aniżeli wszystkie inne bezwartościowe fabrykaty.

Bezpłatne kursa nauki haftów.

Obszerne cenniki wraz z historyą maszyn do szycia i opisem sposobu haftowania, rozsyła się darmo i opłatnie. 3949 2 0

Dostawca c. k. urzędników państwowych.

NOWOŚĆ! **NOWOŚĆ!**



Praktyczny sprzęt biurowy

opatentowany kamienny wyciskacz atramentu

Zastępuje trwale bibułę! Niezbędny na każdem biurku!

UWAGA. Gdy kamień nasyci się atramentem, można jego powierzchnię oczyścić znów szmirglem lub szczotką.

Jest tani i trwały. — Cena 2 K.

Dom wysyłkowy Nowości, „Apollo", Zygmunt Urich, Lwów.

Zastępców poszukuje się. — Kupcy przy dalszej odsprzedaży dostają znaczny rabat. 5911 3 4

Zranienia wszelkiego rodzaju należy starannie chronić od zanieczyszczenia, gdyż najmniejsze zranienie może przejść w uporczywą, trudną do wyleczenia ranę. Od 40 lat słynie rozmiękczająca, wyciągająca maść, zwana *praską maścią domową*, jako niezawodny środek do okładania ran. Nie dopuszcza do zanieczyszczenia rany, łagodzi zapalenie, uśmierza ból, chłodzi i przyspiesza zabliźnienie zagojenia.

Wysyłka pocztą codzień. Dawka 70 h, pół dawki 50 h. Po otrzymaniu kor. 3·16 wysyła się 4 dawki, po otrzymaniu 7 K 10 dawek opłatnie do każdej stacyi austr.-węg. państwa.

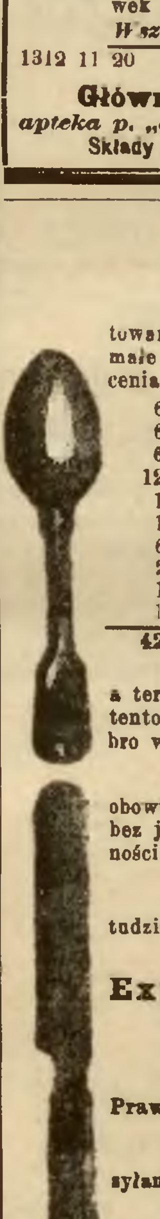
Wszystkie części opakowania mają na sobie zarejestrowany znak ochronny.

1312 11 20

Główny skład: B. FRAGNER, c. i k. dostawca dworu, *apteka p. „czarnym orłem", PRAGA, Malá Strana, róg ul. Nerudowej 203.*

Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znaczniejszych aptekach.

WIELKI KRACH!



Nowy Jork i Londyn dotknęły także stały ląd europejski i wielka fabryka towarów srebrnych została spowodowaną do sprzedania całego nowego zapasu za małe wynagrodzenie sił roboczych. Mam pełnomocnictwo do wykonania tego polecenia i wysyłam każdemu tylko za 6 złr. 90 ct. następujące przedmioty:

6 bardzo dobrych noży stołowych o prawdziwie angielskich ostrzach,
6 ameryk. patent. srebrnych widelców jednolitych,
6 „ „ „ łyżek,
12 „ „ „ łyżeczek do kawy,
1 „ „ „ chochlę,
1 „ „ „ chochelkę do mleka,
6 angielskich spodeczków Victoria,
2 efektowne lichtarze stołowe,
1 sitko do herbaty,
1 bardzo piękne sitko do cukru,

42 przedmioty tylko 6 złr. 90 ct.

Wszystkie wymienione przedmioty w liczbie 42 kosztowały dawniej 40 złr. a teraz można je nabyć za tak drobną kwotę 6 złr. 90 ct. — Amerykańskie patentowane srebro jest metalem na wskróś białym, przez 25 lat jak prawdziwe srebro wyglądającym, za co się ręczy. Na dowód, że ogłoszenie to nie polega

na żadnem krętactwie,

obowiązuję się publicznie każdemu, komu się towar nie spodoba, zwrócić pieniądze bez jakichkolwiek trudności. Powinien więc każdy skorzystać z tak dobrej sposobności i sprawić sobie ten wspaniały garnitur, który szczególniej nadaje się na

wspaniały podarek okolicznościowy

tudzież dla każdego lepszego gospodarstwa. — Nabyć można tylko u firmy

A. HIRSCHBERG'S

Exporthaus von amerik. Patentsilberwaaren

Wien, II., Rembrandstrasse 19|II. — Telefon Nr. 14597.

Wysyłki na prowincyę za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.

Proszek do czyszczenia 10 ct.

Prawdziwe tylko ze znakiem jak obok (kruszec hygieniczny).

Wyciąg z listów uznania: 4165 1 0

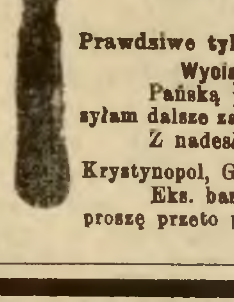
Pańską posyłkę otrzymałam i jestem z niej tak zadowolona, że posyłam dalsze zamówienie. Kraków 21 maja 1899. **Ks. Amalia Czetwertyńska.**

Z nadesłanego towaru bardzo jestem zadowolona.

Krystynopol, Galicya. **Siostra Joanna**, przełoż. Tow. N. P. Maryi

Eks. baronowa Edelsheim poleciła mi bardzo gorąco Pańską zastawę stołową, proszę przeto przysłać mi także takie 2 garnitury po 6 złr. 90 ct.

Ilona Tisza z domu hrabianka Degenfeld



Strzeż się przed naśladownictwami, uważając na powyższy znak ochronny.

Gościec, reumatyzm i astmę

zwalcza się skutecznie przy zastosowaniu olejku z eukalyptusa (gumowca), naturalnego australskiego produktu. Cena oryginalnej flaszki 1·50 hal. Wielu chorych potwierdza, że przez ten olejek odzyskali napowrót zdrowie. Na życzenie wysyłam każdemu za darmo opłacony obszerny opis z licznemi podziękowaniami uleczonych.

ERNEST HESS, Klingenthal i. Sa.

Dostać można u **M. Oberlaendera w Rzeszowie** (apteka W. Karpińskiego) 8809 4 13